Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok X
Nr. 111

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

POZ

Warszawa, piątek 19 kwietnia 1935 r.

NASZE ABC

Wynik Genewy

Po wielu dniach denerwującej niepewności — tym razem wiadomości z Genewy muszą wywołać w całej Polsce uczucie głębokiej ulgi. Odmiennie, niż to mogło było wynikać z jego wtorkowego przemówienia, przedstawiciel Polski w głosowaniu nad rezolucją francusko - angielsko - włoską nie uchylił się od wystąpienia solidarnego ze stanowiskiem tych wszystkich państw, które podpisały traktat wersalski, oraz wszystkich innych (z wyjątkiem Danji) członków Rady Ligi.

Głosowaniem tem zadokumentowała Polska, że bez względu na różnice w kwestjach taktycznych solidaryzuje się z całą Europą tam, gdzie chodzi o obronę zagrożonego poczucia prawa. Jedyny głos wstrzymujący się od osądu samowolnego postępowania Niemiec padł ze strony Danji — Polska nie wyłamała się z ogólnego frontu.

To wyjaśniło sytuację międzynarodową i wniosło w nią wiele odprężenia. O ile linja taktyczna min. Becka w okresie całego ostatniego roku akcentowała stale (z oświadczeniem wtorkowem włącznie), że Polska ma interesy odrębne, które dotąd tylokrotnie były pomijane przez mocarstwa zachodnie, — to głosowanie wczorajsze pokazało, że między Warszawą a Berlinem istnieje słup graniczny, na którego osłabianie Polska w żadnym wypadku nie pozwoli, a tym jest: poszanowanie międzynarodowych zobowiązań, na których opiera się pokój dzisiejszej Europy.

Obecnie jednak oś polityki międzynarodowej, po chwilowem odchyleniu w kierunku raczej teoretycznym (jakiem były obrady genewskie) wraca znów do swego poprzedniego łożyska: kwestji zabezpieczenia pokoju. Kierownik polskiej polityki zagranicznej, poświęcając w swej deklaracji główną uwagę właśnie tej ostatniej sprawie, temsamem podkreślił bardzo wyraźnie i silnie, jak wielką do niej Polska wagę przykłada.

Jak w ustosunkowaniu się do Niemiec państw zachodnich nieodzowne było uzgodnienie frontu na całej linji Londyn — Paryż — Rzym i zgoda dwóch tylko kontrahentów nie miałaby żadnej praktycznej wartości, tak i w drugim kierunku, mającym stanowić oparcie europejskiej równowagi, w linji z Paryża do Moskwy, żaden wynik pozytywny nie jest możliwy bez uwzględnienia, że po drodze jest Warszawa, której nie można w żaden sposób ominąć.

M. Grz.

„Dar Pomorza" na świętach w Singapore

Statek szkolny „Dar Pomorza" znajdował się 15 b. m. na morzu Chińskiem na półn. - wschód od zatoki Tonkinskiej. Statek po oczyszczeniu w dokach części podwodnej posuwa się z większą szybkością. Spowodu napotkanych cisz morskich statek płynie przeważnie przy pomocy motoru. Kapitan donosi, że na statku wszystko w porządku, wszyscy są zdrowi oraz, że spodziewa się zawinąć do Singapore w dniu 20 b. m., aby święta wielkanocne przepędzić w tym porcie.

O wydanie sądom sen. W. Korfantego

Do p. marszałka Senatu wpłynął wczoraj wniosek p. Ministra Sprawiedliwości o wydanie sądom senatora Wojciecha Korfantego.

Nowa Konstytucja

Ogłoszona zostanie 23 kwietnia

Wskazówki w sprawie ordynacji wyborczej

W kołach zbliżonych do rządu potwierdzają prawdziwość pogłoski, że nowa konstytucja ogłoszona będzie 23 b. m. Dzień ten ma być uświetniony obiadem na Zamku wydanym przez p. Prezydenta R. P. dla członków rządu oraz wielkim rautem.

Z chwilą ogłoszenia konstytucji traci znaczenie uchwalona przez większość sejmową ustawa o pełnomocnictwach, która zresztą nie została dotąd ogłoszona w Dzienniku Ustaw.

Najaktualniejszą staje się sprawa przyszłej ordynacji wyborczej. Projekt opracowuje rząd w porozumieniu z klubem BB. Zresztą nie może być inaczej wobec tego, że obecny premjer płk. Sławk jest równocześnie prezesem B. B.

Poinformowani utrzymują, że prof. Kozłowski za czasów piastowania urzędu premjera przyjęty był w Belwederze i przedłożył p. Ministrowi Spraw Wojskowych projekt nowej ordynacji, który jednak nie uzyskał aprobaty. Prof. Kozłowski otrzymać miał wówczas pewne wskazówki, jak nowa ordynacja ma wyglądać i niemi kieruje się obecnie tak rząd jak i blok. Opracowywaniem ordynacji zajmuje się p. Car, decyduje oczywiście premjer Sławek.

Czy ordynacja wyborcza, jako też ustawy, związane z nową konstytucją, a więc o wyborze Prezydenta R. P. o organizacji władz i o Senacie wniesione będą przez rząd czy też przez BB — nie zostało jeszcze podobno ustalone. Wobec tego jednak, że na czele rządu stoi płk. Sławek, należy przypuszczać, że nowe projekty przedłoży rząd.

Nadzwyczajna sesja Sejmu ma być zwołana w połowie maja.

Przyjazd min. Lavala do Warszawy

W sferach dyplomatycznych wyrażają przypuszczenie, że francuski Minister Spraw Zagranicznych p. Laval, z Warszawy powróci do Paryża i dopiero stamtąd uda się w powtórną podróż do Moskwy.

Wizyta Lavala w Moskwie

PARYŻ, 17. 4. (PAT). Rząd sowiecki przesłał francuskiemu ministerjum spraw zagr. szczegółowy program pobytu min. Lavala w Moskwie. M. in. przewidziane jest przyjęcie Lavala przez Stalina. Z ministrem Lavalem udaje się w podróż około 25-u specjalnych wysłanników dzienników francuskich.

Aresztowanie członków opozycji w Bułgarji

B. premjer dr. Cankov uwięziony

Przed doniosłemi zmianami w gabinecie

WIEDEŃ, 18. 4. (ATE.). — Z Sofji donoszą: Dziś rano aresztowano z polecenia rządu byłego premjera i przywódcę nacjonalistów, profesora dr. Aleksandra Cankowa. Pod silną eskortą policji były premjer został odwieziony do portu Burgas nad morzem Czarnem.

Powodem wygnania Cankova ma być ogłoszony przez niego przed dwoma dniami list, w którym atakował szereg osobistości politycznych i wyraził się w sposób niezwykle ostry o polityce obecnego gabinetu. Cankov zaznaczył w tym liście m. in., że armja winna powrócić do koszar a nie mieszać się do polityki, zaś prerogatywy królewskie muszą być całkowicie przywrócone. W przeciwnym razie grożą Bułgarji wielkie wstrząsy.

Wiadomość o zesłaniu byłego premjera Cankowa wywołała wielkie wrażenie w bułgarskiej opinji publicznej.

WIEDEŃ, 18. 4. (ATE.). — Z Sofji donoszą: Wraz z byłym premjerem Cankowem zostali zesłani do Burgas były premjer po zeszłorocznym przewrocie majowym, pułkownik rezerwy Kimon Georgijew, były szef gabinetu Georgijewa, Karapolow, były komendant policji Naczew, ppułk. rezerwy Porkow i były poseł grupy Cankowa Kimilew.

W kołach miarodajnych twierdzą, że jeszcze dziś nastąpi internowanie pułkownika rezerwy Welczewa, który był organizatorem zamachu stanu z dn. 19 maja 1934 r. i uchodzi za przeciwnika monarchji.

Krążą pogłoski, że w ciągu bieżącego tygodnia nastąpią doniosłe zmiany w składzie gabinetu.

Dymisja 4 ministrów

SOFJA, 18. 4. (PAT.). — W związku z internowaniem dwóch byłych premjerów Cankowa i Gregorjewa oraz innych wybitnych przywódców narodowych, 4 członków gabinetu podało się do dymisji. Oświadczyli oni, że środki zastosowane przez prezesa rady ministrów są drakońskie.

Zaostrzenie dyktatury wojskowej

SOFJA, 18. 4. (PAT.). — W związku z internowaniem Cankowa i Georgjewa podał się do dymisji oprócz Bołotowa i Dikowa minister gospodarki, Mołow.

Premjer Złatew udał się dzisiaj popołudniu do króla, by powiadomić go o ustąpieniu ministrów. Czy ustąpienie wymienionych ministrów pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu, dotychczas jeszcze niewiadomo. W kołach politycznych przeważa pogląd, że opróżnione teki zostaną obsadzone i że nastąpi zaostrzenie dyktatury wojskowej.

Niemcy protestują

przeciw stanowisku W. Brytanji i Włoch

LONDYN, 18. 4. (PAT.). — Agencja Reutera donosi z Berlina: Ambasador brytyjski został poproszony wczoraj wieczorem na Wilhelmstrasse, gdzie von Buelow w zastępstwie nieobecnego von Neuratha złożył na jego ręce protest w formie noty werbalnej w sprawie stanowiska W. Brytanji w Stresie i Genewie. Protest ten utrzymany był w bardzo ostrym tonie.

Analogiczny protest został złożony ambasadorowi Włoch, który również był obecny na Wilhelmstrasse.

Von Buelow zapytał obu ambasadorów, czy ich rządy, jako gwaranci traktatu lokarneńskiego, biorą na siebie odpowiedzialność w takim samym stopniu w razie agresji ze strony Francji jak i ze strony Niemiec.

Jak przypuszczają, obaj ambasadorowie dali zapewnienie w sensie pozytywnym.

W sprawie tej nie ukazało się żadne oficjalne oświadczenie.

Fakt, że niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyraziło swoj oburzenie spowodu stanowiska, zajętego przez W. Brytanję w Stresie i w Genewie, został dzisiaj potwierdzony agencji Reutera w Londynie.

Przed wyborami w Czechosłowacji

Do bloku słowiańskich stronnictw opozycyjnych weszli również Polacy

BRATISLAWA, 18. 4. (PAT.) Na wiadomość, że wybory do parlamentu czechosłowackiego odbędą się w dniu 19 maja, wszystkie stronnictwa na terenie Słowacji wzmogły swą agitację wyborczą. Szczególnie ostre walki rozgorzały pomiędzy blokiem autonomistycznym, a centralistycznem stronnictwem agrarnem. Dążeniem autonomistów jest zdobycie większości mandatów, przypadających na Słowację, gdyż wtedy walka ich o autonomję wkroczyłaby, jak sądzą — w decydujące zwycięskie stadjum.

BRATISLAWA, 18. 4. (PAT.). W Rużomberku odbyło się walne zebranie stronnictwa ks. Hlinki, na którem omawiano szereg spraw, związanych z wyborami i powzięto szereg ważnych uchwał, m. in. stwierdzono, że stronnictwo ks. Hlinki, wbrew obiegającym pogłoskom, nie będzie kandydować w krajach czeskich, gdyż nie chce pójść śladami ludowców czeskich, rozbijających jedność katolicką w Słowacji. Ustalono również listy kandydatów na posłów i senatorów, przyczem prezydjum pozostawiono swobodę ustalania kolejności kandydatów. Na listach posłów figuruje szereg młodych ludzi, którzy położyli wielkie zasługi dla ruchu autonomicznego.

Doszło do utworzenia bloku słowianskich stronnictw opozycyjnych, do którego weszli prócz obydwóch słowackich stronnictw opozycyjnych, również Polacy i Rusini podkarpaccy. Za Polaków podpisał mowę wyborczą b. poseł dr. Wolf z Frysztatu, który doznał w Rużemberku bardzo serdecznego przyjęcia.

Chciał otruć brata

by zagarnąć jego majątek

Sensacyjny proces grawera i aptekarza

Przy ul. Senatorskiej 10 w Warszawie istnieje pracownia grawerska, która po śmierci właściciela Kuszczyńskiego przeszła na dwóch jego synów: Jana i Bronisława. Obaj bracia prowadzili wspólnie przedsiębiorstwo w ten sposób, że Jan, jako grawer zajmował się stroną fachową, Bronisław zaś prowadził stronę handlową. Zyskami dzielili się po połowie. Od pewnego czasu pomiędzy braćmi zaczęły psuć się stosunki na tle podziału dochodów, które w rezultacie doprowadzały do awantur, a nawet bójek.

W roku 1932, Jan Kuszczyński aresztowany został w aptece w momencie, gdy usiłował nabyć morfinę za fałszywą receptą. Okazało się, że jest on od wielu już lat nałogowym narkomanem. Kuszczyński sfałszował receptę, ażeby otrzymać upragniony narkotyk. Po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie Jana wypuszczono i całą jego sprawę umorzono na zasadzie amnestji. W jakiś czas później Jan znowu zostaje aresztowany w związku z fałszowaniem recept. Tym razem na podstawie orzeczenia psychjatrów, którzy stwierdzili u niego silne ograniczenie woli spowodu głodu morfinowego, umieszczony został w zakładzie dla psychicznie chorych w Grodzisku.

Pomimo długiego pobytu w zakładzie, Kuszczyński nie mógł wyleczyć się z nałogu. Kiedy w roku ub. rodziny kilku przebywających w zakladzie narkomanów zwróciły się z żądaniem ponownego zbadania swych chorych, poddano również i badaniu Jana Kuszczyńskiego. Okazało się, że nie wyzdrowiał on jeszcze i musi nadal pozostać w szpitalu.

Z chwilą umieszczenia Kuszczyńskiego w zakładzie, brat jego Bronisław wyrażać począł wielką radość, mówiąc, że nareszcie pozbył się spólnika i że odtąd zakład będzie wyłączną jego własnością. Dowiedziawszy się o ponownem badaniu brata, zatrwożył się bardzo, przypuszczając, że Jan znajdzie się na wolności. Dlatego też złożył skargę do urzędu śledczego, oskarżając Jana o groźby zabójstwa.

Na tej grze rodziny chorego, polegającej na usunięciu Jana Kuszczyńskiego od majątku, prokuratura sformułowała akt oskarżenia przeciwko Kuszczyńskiemu Bronisławowi i aptekarzowi Józefowi Racicowi. Stwierdzono bowiem, że Racic bywał codziennym gościem w zakładzie Kuszczyńskich. On to dostarczał truciznę Janowi Kuszczyńskiemu i według aktu oskarżenia miał działać wspólnie z Bronisławem, który celowo podsuwał morfinę bratu, ażeby w ten sposób pozbyć się go jako wspólnika.

Zbadani świadkowie potwierdzili tę hipotezę, która w świetle ich zeznań stała się tezą. Brat chciał usunąć chorego Jana i sam dawał mu morfinę lub kokainę. Niejednokrotnie Jan poddawał się kuracji, lecz za każdym razem Bronisław potrafił go odszukać i spowrotem wepchnąć w sidła nałogu.

Bronisław Kuszczyński i Józef Racic oskarżeni zostali o systematyczne i świadome zatruwanie Jana Kuszczyńskiego narkotykami w celu wyzucia go z majątku. Podsądni nie przyznali się do winy i bronią się w ten sposób, że odrzucają oskarżenie, dowodząc, że Jan obciąża ich celowo, mszcząc się za wytoczenie sprawy o groźby karalne. Racic przyznaje się do tego, że rozmaite artykuły apteczne przynosił do zakładu grawerskiego braci, lecz twierdzi, że były to zwykłe proszki przeciwko bólom głowy.

Wybory do sejmików w Holandji

dały sukces narodowym socjalistom

LONDYN, 18.4 (ATE). Z Amsterdamu donoszą, że wczorajsze wybory do sejmików prowincjonalnych, które odbyły się w 8 prowincjach holenderskich, wykazały znaczne przesunięcia w układzie sił wewnętrzno-politycznych. Zarówno partje rządowe, jak i socjaldemokraci stracili znaczną ilość głosów, które padły przedewszystkiem na listę narodowo-socjalistyczną Mussertsa, oraz na chrześcijańskich demokratów, socjalistów, rewolucjonistów i komunistów.

Znamienny jest wynik wyborów w stolicy kraju, Amsterdamie, uważanym jako twierdza „czerwonych". Z 15 stronnictw występujących w wyborach, grupa narodowo-socjalistyczna wysunęła się na czwarte miejsce. Na 388.508 oddanych ważnych głosów padło 128.031 na socjalistów, 54.578 na katolicką partję państwową, 47.291 na komunistów, 40.887 na narodowych socjalistów, 30.888 na liberałów, 24.052 na partję antyrewolucyjną oraz na stronnictwo chrześcijańsko-historyczne — 21.472.

Skazanie przywódców Schutzbundu

WIEDEŃ, 18. 4. (PAT.). Proces przywódców Schutzbundu zakończył się skazaniem Eiflera na 18 lat więzienia, zaś Rudolfa Loewa na 15 lat. Pozostałych 18-tu oskarżonych skazano na kary więzienia od 1 do 10 lat.

Angija podejmuje walkę

Ze zmniejszeniem się urodzeń

(Korespondencja własna)

Londyn. 16 kwietnia.

Dopiero w dniu dzisiejszym ogłoszono budżet państwa na rok najbliższy. Jego osobliwością są dwie rzeczy: jedna z nich — mianowicie zmniejszenie podatków o ogólną sumę pół miljarda złotych — niewątpliwie wzbudzi zazdrość podatników całego świata, zwłaszcza zaś podatników polskich, którzy dowiadują się o coraz to nowych ciężarach i obowiązkach wobec skarbu czy samorządu.

Tu chcę jednak obszerniej omówić inną pozycję angielskiego budżetu, dotyczącą specjalnego systemu opodatkowania tych rodzin, które posiadają wiele dzieci. Rząd angielski oddawna już z obawą śledził fakt coraz większego zaniku urodzeń w kraju. Reforma więc podatkowa, mająca na celu wydatne przyjście z pomocą rodzinom, obciążonym dużemi pozycjami na wychowanie dzieci, ma być pierwszym krokiem władz w kierunku walki z wyludnieniem.

Sprawę tę szczegółowo omawia jeden z popularnych dzienników londyńskich, „Daily Express", który podkreśla, iż zagadnienie ludnościowe rząd angielski poruszyć ma na innej jeszcze drodze.

Dziennik ten pisze, że przy sposobności obchodu 25-lecia panowania króla Jerzego V ze wszystkich krańców imperjum brytyjskiego zjadą się ministrowie i gubernatorzy dominjów. Na konferencjach, które się wtedy odbędą, poruszona ma być m. in. także sprawa osiedlania rodzin angielskich w posiadłościach zamorskich imperjum. Od czasu bowiem wojny światowej emigracja nawet Anglików została przez dominja całkowicie prawie wstrzymana. Dominja i kolonje angielskie, jakkolwiek są słabo zaludnione i posiadają nieocenione skarby przyrodzone, zawsze zastrzegały się przeciwko napływowi ludności, podkreślając, że mają własnych bezrobotnych. Wogóle zaś władze nie rozporządzały dotąd odpowiedniemi środkami, umożliwiającemi prowadzenie właściwej polityki ludnościowej.

Prócz tego, gdy chodzi o odpływ ludności angielskiej z metropolji, trzeba też brać pod uwagę okoliczność, że w ciągu ostatnich lat kilkunastu, pretensje i wymagania tej ludności wzrosły bardzo znacznie. Mieszkańcy przemysłowych dzielnic Anglji wcale nie tęsknią do twardego życia w krainach podzwrotnikowych, słabo zaludnionych. Natomiast Australja, Afryka południowa i Kanada całkowicie zamknęły swe bramy nawet dla Anglików, robiąc wyjątki tylko dla tych przybyszów, którzy przyjeżdżali nie po pracę, lecz z dobrze nabitą kabzą.

„Wszystko to ma się teraz zmienić. Rasa angielska znowu ma zostać rasą o wielkiej ilości dzieci, a dla wyżywienia mas angielskich mają być poddane uprawie i odpowiednio wyzyskane nowe tysiące kilometrów kwadratowych ziemi angielskiej we wszystkich częściach świata.

Ten plan powstał z tego przedewszystkiem względu, że w ciągu ostatnich lat 15-tu ilość urodzeń w Anglji zminejszyła się prawie dwukrotnie. Najlepiej zilustruje nam ten fakt poniższa tabliczka, w której mamy z lewej strony rok, z prawej zaś—liczbę urodzin na każdy tysiąc ludności.

1920	25,5
1921	24,4
1922	20,4
1923	19,7
1924	18,7
1925	18,3
1926	17,8
1927	16,6
1928	16,7
1929	16,3
1930	16,3
1931	15,8
1932	15,3
1933	14,4
1934	14,8

Trzeba przyznać, że walka z tak wysokim zanikiem urodzeń będzie bardzo trudna do prowadzenia, szczególnie, że spadek urodzeń nie da się wytłumaczyć wyłącznie materjalnemi względami.

O rozpowszechnianie

Fałszywych wiadomości

o zamordowaniu ś.p. min. Pierackiego

W czerwcu ubiegłego roku zatrzymana została na ulicy studentka p. Janina Gallot, u której znaleziono znaczną liczbę odezw, opisujących tło mordu ś. p. min. Pierackiego. Według ulotek, minister zamordowany został przez żydów, przyczem autor odezwy dowodził, że zabójcy są znani władzom bezpieczeństwa.

Studentka oskarżona została z art. 23 i 170 k. k., które głoszą o usiłowaniu dokonania przestępstwa polegającego na rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Według kodeksu karnego za przestępstwa te grozi kara do 2 lat aresztu i grzywny.

W wyniku procesu przed Sądem Grodzkim XII oddziału p. Gallot skazana została na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata i na 100 zł. grzywny.

8 nowych ustaw

W „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej Nr. 28 z dnia 18-go b. m. ogłoszono urzędowo następujące ustawy, uchwalone ostatnio przez Sejm: ustawę w sprawie przystąpienia Polski do konwencji hąskiej, o przystosowaniu do wojny morskiej zasad konwencji genewskiej; o przystąpieniu Polski do konwencji o postępowaniu ze statkami handlowemi nieprzyjaciela na początku wojny, o przystąpieniu Polski do konwencji o przerabianiu statków handlowych na okręty wojenne, o przystąpieniu Polski do konwencji o bombardowaniu przez morskie siły zbrojne w czasie wojny, o przystąpieniu Polski do konwencji o pewnych ograniczeniach w wykonywaniu prawa zdobyczy podczas wojny morskiej, ustawę o poborze rekruta w 1935 roku, o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydania rozporządzeń z mocą ustawy, oraz ustawę o sprzedaży, zamianie i bezpłatnem odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych.

Zupełny zanik grypy

w Warszawie i na prowincji

Jak stwierdzają władze sanitarne, epidemja grypy zarówno w Warszawie jak i na prowincji zanika kompletnie. Jeszcze przed dwoma tygodniami nasilenie chorobowe w niektórych ośrodkach było bardzo poważne. Dopiero od tygodnia daje się zaobserwować zanik grypy, zwłaszcza w tej posaci, w jakiej występowała ona w ciągu zimowego i na początku okresu wiosennego.

Tegoroczna grypa połączona była z wyjątkowo ciężkiemi komplikacjami. Komplikacje te przejawiały się w postaci gruźliczych zakażeń płuc, jelit lub nerek. Zdarzały się również wypadki zapalenia woreczka żółciowego, owrzodzenia dwunastnicy. W niektórych wypadkach stwierdzono komplikacje mózgowe, które powodowały u chorych poważne zaburzenia psychiczne.

Jak można stwierdzić na podstawie prowizorycznych obliczeń, ilość zachorowań na grypę w ciągu ostatniego okresu dochodziła do 5 miljonów.

Drobne zaległości podatku lokalowego

będą automatycznie umarzane

Izby skarbowe wydały instrukcje dla urzędów podatkowych w sprawie stosowania nowych przepisów o umarzaniu zaległości z tytułu podatku lokalowego. W stosunku do płatników, którzy mieli w 1934 roku przypis nie większy ponad 100 złotych, zaległości bez względu na dawność powstania, jednakże z terminem do dnia 31 marca 1933 roku, będą umarzane z urzędu.

Na terenie stolicy nowe przepisy o umarzaniu dawnych zaległości z tytułu podatku lokalowego spowodują skreślenie blisko 600.000 z sum niedobranych jeszcze w czasie ściągania podatków przez wydział finansowy Magistratu. Obecnie przy egzekucji podatku przez urzędy skarbowe, na wymierzone 18.000.000 złotych rocznie, 70 proc. ściągnięto bez żadnej egzekucji. Niedopisały tylko wpływy podatku lokalowego z mieszkań na peryferjach, zajmowanych przez bezrobotnych.

Tymczasowe zaświadczenia

Pożyczki Inwestycyjnej

Dla umożliwienia subskrybentom 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej uczestniczenia w pierwszych losowaniach jeszcze przed pokryciem wszystkich rat, zdecydowała delegatura pożyczki wypuścić specjalne zaświadczenia tymczasowe przed wydawaniem oryginalnych obligacyj. Posiadaczom kwitów subskrybcyjnych wydane będą w końcu m. lipca zaświadczenia tymczasowe, opatrzone numerem serji, jak i numerem kolejnym oryginalnej obligacji, którą w przyszłości otrzymają.

Kongresy międzynarodowe

w Polsce w bieżącym roku

Według informacyj zebranych w kompetentnych ministerstwach w r. b. ma się odbyć w Polsce kilka międzynarodowych kongresów, mniej niż w latach ubiegłych.

Rozpocznie je 14 maja Kongres międzynarodowy centralnej rady turystycznej przy udziale około 100 delegatów z 30 państw, który obradować będzie w Krakowie i Zakopanem od 14 do 18 maja.

Od 2 do 16 czerwca przy o wiele liczniejszym komplecie odbędzie się w Warszawie kongres Międzynarodowej Unji Kolei Żelaznych. Na obydwóch kongresach w roli gospodarza wystąpi Min. Komunikacji.

W lipcu ma się odbyć w Warszawie Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych, we wrześniu od 4 do 15 również w Warszawie Międzynarodowy Kongres Dyrektorów Instytutów Meteorologicznych, na którym w roli gospodarza wystąpi Państwowy Instytut Meteorologiczny. Również we wrześniu, 7, 8 i 9 odbędzie się w Poznaniu Kongres Międzynarodowego Związku Tow. Ogródków Działkowych, a w Krakowie, w terminie dotychczas nieustalonym, IV Międzynarodowa konferencja w sprawie domów wycieczkowych dla młodzieży, na której w roli gospodarza wystąpi Min. Oświaty.

„Całkowite nieporozumienie"...

Tajemnicza sprawa 25 miljonów złotych

subskrybowanych przez Z.U.S.

25 miljonów złotych — to w dzisiejszych czasach ogromna suma nietylko dla pojedyńczego człowieka, ale nawet dla wielkich przedsiębiorstw, nawet dla państwa. Toteż nie należy się dziwić, że duże zainteresowanie wywołała wiadomość podana przez półurzędową „Gazetę Polską" w niedzielę 14 b. m., gdzie na str. 4-ej p. t. „Zakład Ubezpieczeń Społecznych subskrybuje pożyczkę inwestycyjną za 25 miljonów" czytamy:

„Komisarz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych postanowił subskrybować obligacje pożyczki inwestycyjnej na kwotę 25 miljonów złotych".

Ta wiadomość wywołała wiele komentarzy, szczególnie w prasie opozycyjnej. Dziwiono się, dlaczego dopuszcza się, by decyzje w tak ważnych sprawach i dysponowanie ogólnemi funduszami publicznemi leżało w rękach jednostki, a nie jakiegoś organu zbiorowego. Zastrzeżenia te, dotyczące samej zasady, nie kwestjonowały ani polityki lokacyjnej Zakładu Ubezpieczeń, ani celów pożyczki inwestycyjnej — te sprawy zostawiając na boku.

Jakież jednak było zdziwienie, gdy po półurzędowej wiadomości „Gazety Polskiej" ukazała się inna, podana przez urzędową agencję PAT:

„Delegat do spraw 3-procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej zawiadamia, że nic mu nie jest wiadome o subskrybowaniu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie pożyczki inwestycyjnej na sumę 25 miljonów zł. Wiadomość ta polega na całkowitem nieporozumieniu".

A więc, jakże? Delegat do spraw pożyczki nic nie wie o tem, co pisze półurzędowy organ? Nie przypuszczamy, aby na Szpitalnej puszczono wiadomość o subskrybowaniu 25 miljonów przez ZUS wyłącznie dla celów propagandowych. Nie wydaje się też prawdopodobne, aby wiadomość tego rodzaju wkradła się i niepostrzeżenie przesunęła między wierszami. A zatem? Za kulisami musiały zapaść jakieś decyzje, zmieniono pewne postanowienia. Wydaje się, że słusznie i że efekt takiej subskrypcji przez ZUS byłby raczej, jeżeli chodzi o stronę propagandową, chybiony. A i politycznie mogłoby takie stawianie sprawy przysporzyć pewnych kłopotów.

Urzędowe zaprzeczenie wiadomościom półurzędowym nie bywa rzeczą ani przyjemną, ani wskazaną ze względu na samą sprawę. Zdaje się, że informator „Gazety Polskiej" zgrzeszył nadmierną pochopnością.

Bo w każdym razie sumy tak poważnej, jak 25 miljonów złotych nie powinno się przerzucać z ręki do ręki, ani decydować o niej bez należytego przemyślenia, na co ma służyć i czy celowo jest powzięta dorywcza decyzja.

Historyczny zamek w Zbarażu

zostanie odnowiony

LWÓW, 18.4. Jak donoszą ze Zbaraża, utworzono tam „Stow. Oficerów Rezerwy dla odbudowania zamku zbaraskiego". Zamek ten, sławny z obrony ks. Wiśniowieckiego przeciwko Chmielnickiemu ma być odbudowany przez wymienione stowarzyszenie, które przejęło w formie darowizny od właścicieli majątku Zbaraż, pp. Jawitzów, historyczne ruiny. 247 kół Związku Oficerów Rezerwy ma wpłacić na ten cel po 200 zł., pozatem każdy członek Związku ma się opodatkować na ten cel po 10 zł. od osoby. Koszt odbudowy zamku obliczono na 150.000 zł.

W odbudowanym zamku będzie około 40 komnat, w których znajdzie pomieszczenie muzeum historyczno-wojskowe ziem wschodnich, świetlica im. Henryka Sienkiewicza i schronisko turystyczno-krajoznawcze oraz pracownie dla historyków i literatów.

Poczta

w czasie świąt

Dnia 20 b. m., w sobotę, urzędy i agencje pocztowe czynne będą do godziny 17. W niedzielę, 21 b. m., ustaje zewnętrzna służba pocztowa oraz służba doręczeń. W dniu tym doręczane będą jedynie paczki żywnościowe, pośpieszne przesyłki zwykłe i polecone, przekazy pośpieszne i telegraficzne oraz zawiadomienia o nadejściu paczek z żywemi zwierzętami. Dnia 22 b. m., w poniedziałek, urzędy i agencje pocztowe czynne będą od godziny 9 — 11. W dniu tym doręczone będą jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe. Godziny urzędowania w telegrafie i w telefonach pozostają w czasie świąt bez zmiany.

Oszczędności

na lekarstwach

Liczni pacjenci Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie skarżą się, iż od czasu wprowadzenia 10, 20 i 30-groszowych dopłat, zmniejszono zostały dozy dawanych lekarstw. Dawniej np. wydawano chorym 10—12 sztuk aspiryny, obecnie wydaje się maksimum 6 sztuk. Przy lekarstwach tanich zdarza się, iż dopłata pobrana od chorego przekracza wartość wydanego leku.

Anioł zgody wśród szarych murów

Za kulisami przybytków Temidy

Nazwa „kuluary" nasuwa nam zawsze tajemnicze konszachty dyplomatów, a w każdym razie przypomina o istnieniu zakulisowych spraw w wielu zakresach. Czytamy często o kuluarowych rozmowach w parlamentach, w Lidze Narodów, na Lago Maggiore, czy też gdzieindziej.

Natomiast niewielu obywateli miało możność przekonać się, że kuluary takie zwane u nas słuszniej „korytarzami", odgrywają również dużą rolę w życiu naszego rodzimego pieniactwa. Mamy tu na myśli korytarze sądowe. Właściwie i tę nazwę trzeba byłoby wziąć w cudzysłów. Miejsca, służące za poczekalnie dla świadków, stron, adwokatów oraz osób w mniejszym lub większym stopniu zainteresowanych, są właściwie małemi pokoikami, w których panuje wieczny zaduch i brud. W zabójczej ciasnocie tłoczą się ludzie, którzy zmuszeni są w ciągu kilku godzin oddychać powietrzem zatrutem miazmatami niezgody oraz innemi... zupełnie rodzimemi.

Dawno już pisało się o tem, że przy odrobinie dobrej woli dałoby się tak uzgodnić terminy rozpraw, żeby interesanci, którzy otrzymali wezwanie przypuśćmy na godzinę 9-tą, nie musieli oczekiwać do godz. 3 popołudniu. Ale to jest inna sprawa. Korytarze sądowe, to nietylko miejsce czekania. W tych brudnych i ciasnych ścianach zjawia się często anioł zgody.

— Pogódźcie się panowie! — mówi do stron adwokat, który niewiadomo jaki ma w tem interes.

— Co? Z tym łobuzem? Niech odda najpierw sześć tysięcy!

Zadzierżysty brunet w malowniczym chałacie po paru godzinach mięknie, opuszcza na 4000, potem na trzy i w rezultacie sprawa kończy się na sali sądowej krótkiem stwierdzeniem obopólnego porozumienia.

Szczególnie w sądach grodzk. sprawa korytarzy traktowana jest po macoszemu. Ciasne ubikacje, umeblowane jedynie spluwaczkami i złością ludzką, możnaby przynajmniej wybielić i co jakiś czas wietrzyć. To byłoby pierwsze żądanie licznych, niestety, klientów przybytków Temidy. Na przyszłość dobrze byłoby urządzać sale sądowe w ten sposób, żeby dać możność ludziom na oczekiwanie na sprawiedliwość w znośniejszem otoczeniu.

Napewno wtedy częściej będzie się zjawiał na korytarzach sądowych anioł pokoju. (JP).

Zmiany

wśród duchowieństwa

Mianowani: Ks. Zdzisław Obertyński, dr. S. T. i dr. Fil., prof. Uniw. Warsz., cenzorem ksiąg treści religijnej. Ks. Henryk Zapiór, Zgrom. XX. Mis., wik. par. św. Krzyża w Warszawie. Ks. Stanisław Tatar, Zgrom. XX. Zmartw. P. wik. par. Radziwiłłów.

Przeniesieni: Ks. Piotr Gibel, adm. par. Żelechlinek, na adm. par. Wilków. Ks. Dominik Weszke, adm. par. Wilków, na adm. par. Żelechlinek. Ks. Władysław Lipiński, adm. par. Pieczyska, na adm. par. Sadkowice.

Zwolnieni: Ks. Adam Pietrzak, ze stan. adm. par. Sadkowice, Ks. Piotr Szarek, Zgrom. XX. Mis., z wik. par. św. Krzyża w Warszawie. Ks. Józef Jelinka, Zgrom. XX. Zmartw. P., z wik. par. Radziwiłłów.

Zmarli: Dn. 23 marca r. b. ś. p. ks. Stanisław Sobczak, adm. par. Poświętne, w wieku lat 53, w kapłaństwie 31. Dn. 1 kwietnia b. r. ś. p. ks. Antoni Montak, adm. par. Piastów, w wieku lat 52, w kapłaństwie 26. R. in p.

Zuchwały napad rabunkowy

na dyrektora banku

LWÓW, 18.4. Jak donoszą z Kołomyi, wczoraj o godz. 8 wieczorem dokonano tam niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na dyrektora banku, Zygmunta Kriesa, który wracał z banku ze swym współpracownikiem Axelradem. Po pożegnaniu się z Axelradem dyr. Kries wszedł na schody domu, w którym mieszka i wtedy został napadnięty przez nieznanych napastników, którzy ogłuszyli go uderzeniem w głowę i zrabowali teczkę z gotówką. W teczce znajdowało się: 152 dolary, 8 pożyczek inwestycyjnych, 32 budowlane, 15 akcyj Banku Polskiego, 35 funtów sterlingów, 60 tys. lei rumuńskich, 50 dol. kanadyjskich, 60 tys. koron czeskich, 400 florenów, 1500 franków, 1000 dinarów, 10 tys. zł. i weksle wartości 50 tys. zł.

Dyr. Kries, jakkolwiek odzyskał po napadzie przytomność, stracił jednak zupełnie pamięć.

Papiernie w Zagłębiu

zredukowały 170 robotników

SOSNOWIEC, 18. 4. — Z powodu kurczącej się konsumcji papieru na rynku wewnętrznym, jak i konkurencji zagranicznej, zmuszone są fabryki papiernicze zmniejszyć produkcję. Papiernie w Zagłębiu Dąbrowskiem zredukowały w b. tygodniu 170 robotników.

Narzeczona samobójcy

poszła za nim

WILNO, 18. 4. Sekretarz sądu grodzkiego w Łyntupach, Januszkiewicz, który dokonał zamachu na sędziego Kuźmińskiego i sam popełnił samobójstwo, pozostawił list do swojej narzeczonej, w którym wzywał ją do siebie. Narzeczona, Anna Garnyszówna przeczytawszy ten list, postanowiła popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej i tylko z trudem udało się ją utrzymać przy życiu.

Przygotowywany w głębokiej tajemnicy

Polski lot do stratosfery

postanowiony został na początek lata

Uwaga całego świata w związku z badaniami stratosfery skoncentrowała się ostatnio na **prof. Piccardzie.** Zapowiedziany jego przyjazd do Polski i dokonanie przyszłego lotu w stratosferę balonem, sfabrykowanym w polskich warsztatach balonowych w Jabłonnie, zdawał się najważniejszem wydarzeniem w tej dziedzinie na okres najbliższy. Wiadomo również, że sowiecki uczony Mołczanow, projektuje serję lotów stratostatami automatycznemi, zamierzając osiągnąć wysokość 40 km. wzwyż. Szereg lotów projektują także Ameryka, Włochy i Anglja.

Ale o jakiejś indywidualnej inicjatywie Polski było dotychczas głucho zupełnie. Tymczasem dowiadujemy się, że projekt polskiego lotu do stratosfery opracowywany już jest szczegółowo od lat dwóch i **start do stratosfery polskiego balonu pilotowanego bądź przez kpt. Hynka, bądź też przez kpt. Burzyńskiego, jest już postanowiony na początek lata bieżącego roku.** Tak więc, zanim prof. Piccard wystartuje, możemy oczekiwać startu naszych polskich baloniarzy, którzy wsławili się już kilkakrotnie zwycięstwem w zawodach Gordon-Benetta. Miejsce startu, tak jak i definitywny termin, nie są jeszcze ustalone. W każdym razie polski balon stratosferyczny wzbije się w tę daleką i niebezpieczną podróż albo z Jabłonny albo z Mościc lub z lotniska Mokotowskiego w Warszawie.

Przygotowania

Polska dotychczas nie brała czynnego udziału w lotach stratosferycznych **spowodu braku odpowiedniego przygotowania teoretycznego** oraz niedostatecznego jeszcze przygotowania naszych zakładów przemysłowych do podjęcia **budowy specjalnego sprzętu stratosferycznego.** Nie znaczy to jednak bynajmniej, byśmy rezygnowali z samodzielnych poczynań w tej dziedzinie. Przygotowania nasze w tym kierunku, aczkolwiek prowadzone po cichu i bez rozgłosu, trwają już oddawna.

Prace przygotowawcze nad polskim lotem stratosferycznym, wymagały, przed definitywną decyzją, wielu prób i doświadczeń w dziedzinie zbadania jak zachowują się gazy na danej wysokości. Trzeba było wyprodukować odpowiednio trwałe tkaniny balonowe, zdobyć właściwe metody impregnowania, co odgrywa niesłychanie ważną rolę w lotach stratosferycznych — następnie, wyszkolić specjalnie pilotów. Wszystkie te prace prowadzone były oddawna planowo i dały już pożądane rezultaty oraz taką sumę doświadczeń, która umożliwia samodzielny śmiały wyczyn.

Loty próbne

Rozpoczęły się loty próbne, z czego społeczeństwo nie zdawało sobie może nawet sprawy. I tak, za pierwszy lot próbny można uważać lot kpt. Hynka i kpt. Burzyńskiego w r. 1933 **na balonie „Polonia"**, którym osiągnęli oni wysokość 10.000 metrów. Jak wiadomo, lot ten nie został wciągnięty w kategorję rekordów międzynarodowych, co tembardziej wskazuje na jego charakter próbny. W dniu 1 kwietnia b. r. podaliśmy wiadomość o locie kpt. Burzyńskiego z por. Wysockim **na „Toruniu"** i osiągnięciu przez nich 9.500 metrów wysokości. Oba te loty były tem znamienne, że odbywały się w normalnych balonach konkursowych o pojemności 5,5 tysiąca metrów sześciennych i że piloci nasi dotarli do tak znacznej wysokości nie w zamkniętych gondolach, lecz w zwykłych odkrytych koszach, zaopatrzeni tylko w specjalne skafandry. Prawdopodobnie ostatni lot „Torunia" zakończył serję lotów doświadczalnych, przygotowujących wielki lot do stratosfery.

W warsztatach

Równocześnie w warsztatach balonowych w Jabłonnie pracowano intensywnie nad wszelkiego rodzaju **ulepszeniami** w dziedzinie balonów. Kolejne wyniki, osiągane przez wojskowe warsztaty balonowe w Jabłonnie, zwróciły uwagę zagranicy, a zwłaszcza największego obecnie „speca" od stratosfery **prof. Piccarda.** To też prof. Piccard zwrócił się do kierownictwa warsztatów balonowych z prośbą o przysłanie mu próbek tkaniny, mającej tworzyć powłokę balonu stratosferycznego. I rzecz znamienna—że wśród wielu próbek nadesłanych ze wszystkich stron świata prof. Piccard **wyróżnił próbki polskie** i zdecydował ostatecznie, że budowę balonu do swego przyszłego lotu stratosferycznego powierzy warsztatom polskim.

Lot prof. Piccarda

Jak wiadomo, prof. Piccard miał przybyć do Polski w marcu bież. roku, żeby sfinalizować pertraktacje z warsztatami balonowemi w Jabłonnie, lecz choroba zmusiła go do odłożenia przyjazdu. Wobec tego, korzystając z międzynarodowego zjazdu sekcyj balonowych w Szwajcarji, udał się tam mjr. Mazurek, jeden z kierowników warsztatów balonowych w Jabłonnie, który omówił z prof. Piccardem szczegóły jego przyszłego lotu oraz przyjazdu do Polski. **Datę przyjazdu prof. Piccarda wyznaczono na dzień 3 maja r. b.** Chodzą pogłoski, że również **start prof. Piccarda odbędzie się w Polsce,** prawdopodobnie **w miesiącu sierpniu.**

Plany gotowe

Przygotowaniami do polskiego lotu stratosferycznego zajmuje się specjalna komisja, a ogólną pieczę nad pracami przygotowawczemi ma departament aeronautyki MSWojsk. Dokładne plany polskiego balonu stratosferycznego są już wykończone, wybrano również rodzaj tkaniny, z której zostanie uszyta niezwykle odporna powłoka balonu. Tkanina ta musi wytrzymać olbrzymi napór gazu, rozprężającego się w stratosferze, przy jednoczesnem zmniejszeniu się ciśnienia zewnętrznego. Okazuje się że koszt takiego specjalnego balonu nie jest nadmierny, bowiem **nie przekroczy 10.000 zł.**

W otwarte gondoli

Nie zdecydowano jeszcze ostatecznie, czy **gondola** stratostatu polskiego będzie hermetycznie zamknięta. Polscy fachowcy twierdzą, że budowa zamkniętej kabiny jest zupełnie zbędna a wystarczy w zupełności wyposażenie załogi w specjalne hermetycznie wykonane skafandry, które umożliwią organizmom ludzkim zniesienie potężnego ciśnienia. Za koncepcją tą przemawia również wynik próby amerykańskiego lotnika Wiley Posta.

Cele lotu

Polski lot stratosferyczny projektowany jest do wysokości 20.000 metrów. Ma on nieco odmienne cele, niż loty prof. Piccard'a.

Prof. Piccard mianowicie postawił sobie za zadanie zbadanie zagadki promieni kosmicznych, które odznaczają się dużą aktywnością i wywierają silny wpływ na życie organiczne. Tak więc są to cele **ściśle naukowe.** Natomiast polska wyprawa stratosferyczna podchodzi do zagadnień stratosfery **od strony praktycznej.** Chodzi o **dokładne ustalenie warunków komunikacji lotniczej w stratosferze.**

Wiadomo jest powszechnie, że w stratosferze niema żadnych zaburzeń atmosferycznych i wyładowań elektrycznych takich, jakie napotyka lotnictwo w troposferze. Dzięki silnemu rozrzedzeniu powietrza i minimalnemu oporowi, **samoloty mogą tam rozwijać bez trudu szybkość do 1000 km. na godzinę.** Można sobie wyobrazić, w jakim stopniu przelot w warstwach stratosferycznych przyśpieszyłby komunikację lotniczą pomiędzy różnemi częściami świata.

Chodzi więc przedewszystkiem o zbadanie czynników fizycznych stratosfery, które pomimo szeregu dokonanych lotów tak przez prof. Piccard'a jak i przez sowieckich i amerykańskich pilotów, nie są jeszcze dostatecznie znane. Balon polski mógłby osiągnąć jeszcze wyższą granicę niż projektowane 20.000 m. lecz ze względu na sferę zainteresowań i cele tego lotu **przekroczenie tej wysokości nie jest bynajmniej konieczne.**

Polska na przedzie

Widzimy więc z dumą, że po wspaniałych zwycięstwach naszego lotnictwa motorowego w szeregu ostatnich Challange'ów **sięgamy po nowe laury w dziedzinie wspaniale rozwijającego się naszego baloniarstwa.** Rozwój ten jest wszechstronny zarówno w dziedzinie pierwszorzędnych pilotów jak i przedewszystkiem w dziedzinie wytwórczości. Polskie balony zaczynają dziś trzymać prym na całym świecie, świadczy o tem chociażby fakt, że obecnie warsztaty balonowe w Jabłonnie oprócz trzech nowych balonów dla polskich zawodników na tegoroczne loty o puhar Gordon-Benneta, który odbędzie się w dniu 15 września, wykonywują obstalunek 6-ciu balonów dla aeroklubów Szwajcarji, Niemiec i Belgji. Wybór zaś pioniera wypraw stratosferycznych prof. Piccard'a, który po kilkurazowych swych wyczynach, zdecydował się na polską wytwórnię sprzętu balonowego, jest najznamienniejszym wyrazem uznania dla wytwórczości polskiej w tej dziedzinie.

Czekają więc nas w bieżącym sezonie letnim i jesiennym pasjonujące imprezy powietrzne, tym razem skoncentrowane wyłącznie na baloniarstwie.

Wyrok w procesie szpiegowskim

we Francji

PARYŻ, 18. 4. (PAT). Sąd paryski wydał wczoraj wyrok w wielkim procesie szpiegowskim na rzecz Sowietów.

Mocą wyroku amerykanin Switz i jego żona, chociaż uznano ich za winnych, zostali zwolnieni od kary. Rosjankę Lidję Stahl skazano na 5 lat więzienia i 3.000 fr. grzywny. Na taką samą karę skazany został płk. Dumoulins, wydawca czasopisma „Armja i demokracja". Innych oskarżonych skazano na karę więzienia od lat 3 do 5 i grzywny w wysokości od tysiąca do 3 tys. franków. Trzech oskarżonych uwolniono od winy i kary.

W motywach wyroku Sąd wskazał, że niemal wszyscy oskarżeni zajmowali się wydawaniem planów dotyczących obrony narodowej, fabrykacji broni i t. p.

Oskarżony Aubrey, skazany na 2 lata więzienia, pobierał stałą pensję w kwocie 5 tys. fr. Złagodzono mu karę wobec przyznania się do winy i wskazania wspólników. Płk. Dumoulins pobierał 4 tys. fr. miesięcznie od zawodowych szpiegów, którym dawał plany i dokumenty.

Amerykanin Switz i jego żona przyznali się do przewożenia przez granicę fotografij. Organizatorem całej akcji szpiegowskiej był niejaki Mackowicz, udało mu się jednak zbiec z terytorjum Francji.

Mróz w Stresie

Sniegi w górach

RZYM, 18.4 (ATE). W północnych Włoszech nastąpiło gwałtowne obniżenie temperatury. W okolicach górskich koło Strezy termometr wskazywał dziś zero. Góry są pokryte grubą warstwą śniegu. W Livorno szalał gwałtowny huragan, który wyrządził wielkie szkody. W Trydencie spadł śnieg.

Mordercze wynalazki Niemców

Co się kryje poza alarmami o technice niemieckiej

Prasa codzienna podnosi od czasu do czasu alarm spowodu tego lub innego wynalazku wojennego Niemców. Rewelacje te oczywiście nie mają na celu nic innego jak tylko szerzenie strachu. Są one pewnym rodzajem propagandy, a mianowicie: wmawia się w sąsiadów Niemiec, że potęga militarna Niemiec jest siłą, z którą trzeba się liczyć, której lepiej ustąpić.

ISTOTA „REWELACYJ"

Przedewszystkiem jeśli chodzi o wynalazki wojenne to w żadnym wypadku, żadne państwo nie chwali się niemi otwarcie. Wynalazki wojenne bowiem mają to do siebie, że się o nich nie mówi tylko... wypróbowuje się je w pewnych okolicznościach.

Japończycy wynalazłszy ochronny kolor munduru żołnierskiego, kolor „khaki" nie chwalili się nim lecz zastosowali go w wojnie lądowej z Rosją. Wynalazłszy sposób celowania na morzu — zastosowali go w pamiętnej całemu światu bitwie pod Cuszimą. I to jest istotą prawdziwych wynalazków wojennych. Nie mówi się o nich... lecz stosuje się je.

Niewątpliwie w razie wybuchu wojny Niemcy, jak zresztą wszystkie państwa, które wezmą udział w wojnie, wystąpią z pewnemi wynalazkami, mniej lub więcej morderczemi. W każdym jednak razie nie będą to te wynalazki, o których już dziś pisze prasa codzienna.

Aby jednak nie być gołosłownym, omówimy ostatnie „rewelacje" prasy angielskiej, rewelacje o „niesłychanych" wynalazkach niemieckich.

KULA PRZEBIJAJĄCA WSZYSTKO

Wynalazkiem niewątpliwie najbardziej sensacyjnym jest „kula przebijająca wszystko", t. zw. „halgar ulstra", wynaleziona przez dr. Maksa Gehrlicha.

Kulę tą koła wojskowe znają doskonale, gdyż na krótko przed śmiercią wynalazca zapoznał koła wojskowe francuskie z całym swoim dorobkiem technicznym. Poczyniono szereg prób i okazało się, że kula która ma przebić pancerze o grubości metra i osiemdziesięciu centymetrów przebija zaledwie... 18 do 20 milimetrów. Do przebijania około **2 metrów** stali kula musiałaby mieć kaliber — **około 50 centymetrów!**

1000 STRZAŁÓW NA MINUTĘ

Drugi wynalazek „rewelacyjny" to karabin maszynowy, dający 1.000 (słownie: tysiąc) strzałów na minutę. Jest to karabin maszynowy holenderski, który żadnej armji nie zadowolił, gdyż uzupełnianie amunicji dla takiego karabinu staje się na dłuższy czas strzelania praktycznie niemożliwe. Innemi słowy wojsko nie potrzebuje takiej szybkości strzelania, gdyż karabin maszynowy z pełnem natężeniem nigdy nie funkcjonuje długo ze względu na ogromne zużycie amunicji. Jeśli to zużycie nawet jest skuteczne jak np. gdy się zaskoczy nieprzyjaciela — dotychczasowe szybkości karabinów maszynowych 300, 400 lub 700 strzałów na minutę są zupełnie wystarczające.

RAKIETA STRATOSFERYCZNA

Najbardziej „morderczy" wynalazek „rakieta stratosferyczna" — jest oczywiście największą blagą. Rakieta ta, naładowana środkami wybuchowemi, gazami trującemi lub bakterjami chorobotwórczemi ma mieć pole działania o średnicy 320 kilometrów. Zdaniem prasy angielskiej „nastawienie rakiety tak, żeby upadła w miejscu wskazanem — jest bagatelką". Zaznaczyć tu należy, że poczta niemiecka od kilku lat biedzi się nad zagadnieniem lotu rakietowego, któryby umożliwił przesyłanie korespondencji i dotychczas nie może osiągnąć większej odległości jak 50 kilometrów, przyczem kierunek rakiety przy próbach różnił się nieraz nawet o 180 stopni. Czemuż więc wynalazca „rakiety stratosferycznej" pułkownik von Hasselbach nie popisze się w skromniejszych wymiarach — również dla dobra swego kraju?

POCO KŁAMIĄ?

Ale pozatem wszystkiem kryje się sprytna gra polityczna. Z jednej strony puszcza się w świat niesłychane bujdy o swojej potędze militarnej — zdrugiej strony na konferencjach i zjazdach międzynarodowych bijąc pięścią w stół żąda się coraz większych ustępstw swobód i korzyści.

Oczywiście — z potęgą militarną Niemiec trzeba się liczyć. Technika i organizacja zawsze u nich stała wysoko. Ale... trzeba się liczyć nie w tym stopniu, w jakim Niemcy tego chcą i — nie teraz, gdy przeprowadzają swoje dezyderaty drogą pokojową.

Co piszą o genewskiej mowie min. Becka

we Francji...

PARYŻ, 18. 4. (PAT). Prasa francuska naogół nieprzychylnie ocenia wystąpienie min. Becka na Radzie Ligi Narodów.

„Le Petit Parisien" zaznacza, że przemówienie min. Becka wywołało sensację, lecz w znaczeniu ujemnem. Pismo zarzuca ministrowi, iż zlekceważył wysiłki pacyfistyczne, dokonane przez trzy mocarstwa, przejawił obojętność w stosunku do skargi francuskiej i perfidję wobec memorandum francuskiego.

„Echo de Paris" pisze, iż nikogo nie zdziwiło podczas posiedzenia Rady Ligi, że min. Beck wystąpił z mową, której mogło sobie życzyć niemieckie ministerjum spraw zagranicznych.

„Journal des Debats" pisze, iż słowa ministra Becka jeszcze raz okazały dwuznaczne stanowisko rządu polskiego, który, twierdząc, że utrzymuje węzły, łączące go z Francją i innemi krajami, zagrożonemi przez politykę hitlerowską, faktycznie działa na korzyść tej polityki. W ten sposób Polska ułatwia grę Trzeciej Rzeszy.

i w Niemczech...

BERLIN, 18. 4. (PAT). Prasa niemiecka w obszernych streszczeniach i na widocznych miejscach podała wczorajszą mowę ministra Becka, opatrując ją tytułami: „Beck przeciwko paktom, zakłócającym pokój" (Lokal-Anzeiger), „Doniosła mowa Becka — broni on porozumienia polsko-niemieckiego" (Boersen-Ztg.). Dzienniki ogłaszają również komentarz urzędowego niemieckiego biura informacyjnego do przemówienia ministra.

„Deutsche Allg-Ztg" pisze, że stanowisko, zajęte przez polskiego ministra spraw zagranicznych odpowiadało realnej polityce suwerennego mocarstwa polskiego.

W Rumunji

BUKARESZT, 18. 4. (PAT.). Przemówienie min. Becka, wygłoszone na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, wywołało w tutejszych kołach politycznych duże wrażenie. Specjalnie podkreślane są ustępy, zawierające krytyczną ocenę polityki wielkich mocarstw oraz osiągniętych przez nią rezultatów w zakresie rozbrojenia.

Wpływowy dziennik polityczny „Curentul" podaje interesujący komentarz, w którym stwierdza m. in., że Rumunja podziela opinję min. Becka, iż oligarchja wielkich mocarstw nie może decydować w sprawach polityki europejskiej bez udziału wszystkich państw zainteresowanych. Dotyczy to także dozbrojenia Węgier, Bułgarji i Austrji.

Tekst umowy francusko-sowieckiej ustalony?

PARYŻ, 18.4. (PAT). Specjalny korespondent Havasa donosi z Genewy, że wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencja pomiędzy przedstawicielami Sowietów i Francji.

W wyniku tej wyjątkowo ważnej konferencji minister Laval i komisarz Litwinow oświadczyli, że ustalili linję umowy francusko-sowieckiej i że przedstawią ją swoim rządom do ostatecznej aprobaty.

Wnoszą z tego wspólnego oświadczenia, że konferencja dzisiejsza doprowadziła do usunięcia trudności w szczegółach, które opóźniały ustalenie wytycznych umowy francusko-sowieckiej. Na piątkowem posiedzeniu rady ministrów Laval złoży szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rokowań z Sowietami i przedstawi do zatwierdzenia tekst projektowanej umowy.

15 narciarzy pod lawiną

GENEWA, 18. 4. (ATE.). Niedaleko wioski Saas-Fee w Alpach Walijskich spadła wczoraj lawina, która spowodowała śmierć 3 osób. Grupa narciarzy złożona z 15 osób udała się mimo ostrzeżeń przewodników szwajcarskich na szczyt Plattje. W połowie drogi narciarze zaskoczeni zostali przez lawinę, toczącą się po zboczu Mittaghornu. Większość uczestników wycieczki doznała poważnych obrażeń. Dzięki szybkiej pomocy, zorganizowanej przez grupę przewodników szwajcarskich, zdołano zasypanych odkopać. Jeden z nich udusił się pod zwałami śniegu, dwóch zmarło po ulokowaniu w schronisku, wskutek odniesionych ran. Życiu pozostałych rannych nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
19	4—32	—38
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	20—0	4—7
PIĄTEK	Dł. dnia	Przyb.
	14—6	6—22

Dziś św. Tymona M.
Jutro św. Agnieszki.

Słonecznie i ciepło

Wczoraj utrzymywała się w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem w dzielnicach zachodnich i południowych.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 3 stop. do 5 stop. na Wileńszczyźnie i od 4 do 7 stop. w pozostałych dzielnicach, w górach natomiast notowano od 1 stop. przy Morskiem Oku do 6 stop. w Zakopanem.

Nieznaczny opad za dobę ubiegłą był jedynie w zachodniej części Poznańskiego oraz na Śląsku Cieszyńskim, pozatem nie było.

Szata śnieżna utrzymuje się jeszcze wysoko w górach i wynosi: 74 cm. na Hali Gąsienicowej, 103 cm. przy Morskiem Oku, 41 cm. na Hali Chochołowskiej i 75 cm. na Zaroślaku pod Howerlą.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Naogół pogoda słoneczna o większem zachmurzeniu z możliwością przelotnych deszczów w dzielnicach południowych. Ciepło. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z kierunków południowo - wschodnich.

Ostrzeżenie

ŁUCK, 18. 4. (KAP.). Pewni podejrzani osobnicy kolportują wiadomości wśród ludności wiejskiej, jak również zamieszczają ogłoszenia w pismach ludowych, że niejaki ks. Bączkowski zakupił wielki majątek koło Kowla i rozdaje parcele bezrobotnym. Wiadomość powyższa z gruntu fałszywa, obliczona jest na wprowadzenie w błąd łatwowiernych.

Zniesienie pośrednictwa gminy żydowskiej
między magistratem a ubogimi

LWÓW, 18. 4. Wczoraj zakończyły się trwające od kilku tygodni obrady nad budżetem gminy m. Lwowa na rok 1935/36. Budżet został uchwalony.

Wniosek sen. Thulliego o skreślenie subwencji dla gminy żydowskiej na rzecz ubogich żydów załatwiono w sposób kompromisowy w ten sposób, że skreślono z preliminarza odnośną pozycję 110.000 zł., jako subwencję na rzecz żydowskiej gminy wyznaniowej, a w miejsce tej pozycji utworzono nową pod nazwą „Dla ubogich żydów miasta Lwowa" w wysokości 75.000 zł. z tem, że magistrat ureguluje sprawę bezpośredniego rozdawnictwa sum z powyższej pozycji, a do czasu uregulowania sprawy rozdawnictwa, magistrat będzie wypłacał zapomogi dla ubogich żydów na wniosek zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej.

W ten sposób usunięty został na przyszłość pośrednik w osobie prawnej żydowskiej gminy wyznaniowej i biedni żydzi będą otrzymywać zapomogi wprost od magistratu.

Powyższa sprawa wywołała wielkie rejwach wśród żydów. Wiceprezydent Chajes zagroził nawet złożeniem prezesury kahału, jakkolwik racjonalniejby było, gdyby złożył wiceprezesurę m. Lwowa.

Pozatem uchwalono budżet z drobnemi poprawkami, poczynionemi przez komisję budżetową.

Zredukowane jako mężatki
dowodzą, że są rozwódkami

ŁÓDŹ, 18.4. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi przystąpiła do zredukowania urzędniczek - mężatek. Pracę wymówiono z dniem 1 b. m. 129 mężatkom. Zredukowane urzędniczki zgłosiły do zarządu Ubezpieczalni podania, w których oświadczają, że żyją w separacji ze swymi mężami, względnie są rozwódkami, same się utrzymują i wobec tego nie powinny być zredukowane. Tylko sześć zwolnionych nie zgłosiło protestu.

Obecnie Ubezpieczalnia bada, czy twierdzenie urzędniczek odpowiada prawdzie. W związku z tem znaczna liczba zredukowanych urzędniczek Ubezpieczalni zgłosiła się do Kurji Biskupiej o wydanie zaświadczeń o separacji.

Niezwykły strajk włościan
przeciw płaceniu „rogatkowego" w Płocku

PŁOCK, 18. 4. Wczoraj Płock był widownią niezwykłego strajku rolników, którzy jadąc na targ odmówili zapłaty „rogatkowego".

Wielu włościan, nie chcąc się narazić na protokuły, zostawiło wozy za rogatkami, kobiety zaś zabrały swój towar na plecy i pieszo przenosiły go na rynek, podczas gdy mężowie pilnowali wozu przed rogatkami.

Odważniejsi włościanie gromadzili wozy w szyku taboru i przemocą wjeżdżali do miasta, zdecydowani na wszystko.

Jak można wywnioskować, była to akcja już przedtem przygotowana i po wsiach umówiona. Włościanie tym strajkiem rogatkowym chcieli zamanifestować, by odpowiednie władze zajęły się nareszcie zlikwidowaniem lub zmniejszeniem wygórowanych opłat rogatkowych, jak to się stało w województwie wołyńskiem.

W Płocku od wjazdu do miasta parą koni płaci się 70 groszy. Dla włościan, którzy muszą często do miasta lub przez miasto przejeżdżać, jest to bardzo poważny ciężar.

Z drugiej strony rozwiązanie tej sprawy w Płocku nie jest rzeczą łatwą. Dochody z opłat „rogatkowych" wynoszą bowiem około 75 tys. zł. rocznie, co w budżecie miejskim stanowi poważną pozycję, niełatwą do zastąpienia.

Rzucił bombę przez okno
manifestując, że nie ukradł wieprza

WILNO, 18. 4. Wczoraj wieczór mieszkańcy domu nr. 6-c przy ul. Słomianka zostali zaalarmowani silną detonacją. Momentalnie rozeszła się wiadomość, iż do mieszkania właścicielki tego domu, wdowy Joanny Szaukszturowej rzucono bombę.

Okazało się, że istotnie jedno okno mieszkania Szaukszturowej było wywalone, a wnętrze pokoju przedstawiało obraz zniszczenia.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy Szaukszturowa wchodziła do pokoju, trzymając w ręce lampę naftową. Na odgłos tłuczonej szyby, Szaukszturowa cofnęła się instynktownie i w tym momencie spostrzegła, iż jednym z odłamków szkło od lampy zostało ścięte jak brzytwą. Śledztwo ustaliło, że granat został wrzucony z ulicy z niewielką siłą tak, że wybił jedynie pierwszą szybkę w oknie i upadł między ramami, gdzie nastąpił wybuch. O sile wybuchu świadczy fakt, że w pniu drzewa rosnącego przed oknami mieszkania Szaukszturowej odłamki granatu ugrzęzły na głębokości 15 cm.

Podejrzenia o dokonanie zamachu skierowały się na sąsiadów Szaukszturowej, braci Jurewiczów, którzy od dłuższego czasu pozostawali z nią w naprężonych stosunkach. Istotnie jeden z nich, Karol, przyznał się do winy i oświadczył, że czynu dokonał z zemsty za rzucenie na niego przez Szaukszturową podejrzenia, że ukradł jej wieprza.

Sprawca zamachu, Karol Jurewicz jest z zawodu ślusarzem i sam skonstruował granat wybuchowy. Zeznał on, że nie chciał zabić Szaukszturowej i tylko nastraszył ją, by na przyszłość była ostrożniejsza w oskarżaniu ludzi o kradzież.

Jurewicz został aresztowany.

Śmierć dwu ludzi
po zderzeniu wozu z pociągiem

GARWOLN, 18.4. (PAT). Na szlaku kolejowym Dęblin — Łuków w pobliżu stacji Stawy pociąg osobowy najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę. Jadący w niej 2 wieśniacy ze wsi Derlatka: Franciszek Ryszkowski i Aleksander Tonik ponieśli śmierć na miejscu. Konie również zginęły.

Krwawa rozprawa
na tle rodzinnych zatargów

Przy ul. Lubeckiego 21, w mieszkaniu Stanisława Kryszczuka, rozegrała się wczoraj krwawa awantura rodzinna. Kryszczuk opuścił żonę i 11 dzieci i zamieszkał ze swą przyjaciółką, Józefą Rajską.

Ponieważ syn Kryszczuka, 19-letni Władysław, stanął w obronie matki, między ojcem i synem doszło do ostrej awantury. Władysław Kryszczuk wybiegł na ulicę, za nim wybiegł ojciec, który dopędził syna i na rogu ul. Miłej i Lubeckiego ugodził go nożem.

Nadbiegł policjant, który starego Kryszczuka zatrzymał, a do rannego wezwał lekarza, który po opatrunku przewiózł go do szpitala na Czystem. Kryszczuka-ojca zatrzymano w 4 komisarjacie.

Aresztowanie doradcy finansowego
spółki Gieschego

KATOWICE, 18.4. Onegdaj na polecenie prokuratora został aresztowany w Chorzowie Kazimierz Szymonek, doradca finansowy kopalń, należących do spółki Gieschego, pod zarzutem kradzieży i zniszczenia akt, zawierających plan Wielkiej Dąbrówki, oraz prawa górnicze właścicieli gruntów w Wielkiej Dąbrówce na terenach, należących do spółki Gieschego. Krążą pogłoski, że Szymonek akta te wykradł i zniszczył, by udaremnić procesy właścicieli realności, położonych na terenach Gieschego. Przed sędzią śledczym Szymonek nie przyznał się do winy.

Hiszpański książę
oskarżony o fałszowanie weksli

Wydział VIII karny stołecznego Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 6 czerwca sensacyjny proces o fałszerstwo weksli. Sprawa ta wywołała specjalne zainteresowanie ze względu na osobę fałszerzy, jak i poszkodowanego. Na ławie oskarżonych zasiądzie bowiem posiadacz hiszpańskiego tytułu książęcego, ks. Bielski i handlowiec Wańkowicz. Są oni oskarżeni o sfałszowanie na blisko 150.000 złotych weksli z podpisem b. ministra Rolnictwa, Janty - Połczyńskiego.

Sąd zainscenizuje polowanie
w lasach podwarszawskich

W dniu 29 b. m. odbędzie się pod stolicą niezwykle sensacyjna wizja sądowa, wynikła na tle procesu karnego o nieumyślne postrzelenie.

Sąd Grodzki w Żyrardowie, przy rozpatrywaniu sprawy komornika Zarychty, który zranił śrutem z dubeltówki w czasie polowania naganiacza, Poskierę, zdecydował odtworzyć przebieg nieszczęśliwego wypadku.

W tym celu odbędzie się we wczesnych godzinach rannych wizja sądowa w lasach radziejowickich pod Żyrardowem.

W niezwykłej wizji sądowej w lesie uczestniczyć będą biegli rusznikarze i specjaliści myśliwi, powołani przez sąd.

W obronie roślinności
Echa uchwał zjazdu ogrodników

W wykonaniu uchwał II zjazdu ogrodników miejskich w sprawie ochrony roślin przed dymem i szkodliwemi gazami, Tow. popierania plantacyj miast Rzeczypospolitej skierowało do Ministerstwa Spraw Wewn. odpowiednie pismo.

W odpowiedzi M. S. Wewn. zawiadomiło, że współpracuje w tym kierunku ze Zrzeszeniem gazowników i wodociągowców w specjalnej technicznej komisji oddymiania miast.

W dalszej sprawie zaniechania posypywania w zimie solą chodników na ulicach, na których rosną drzewa, Towarzystwo rozesłało odezwę do miast wojewódzkich i innych, liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców. Pomyślne odpowiedzi nadesłały tylko dwa miasta: Warszawa i Łódź.

Również w myśl uchwał zjazdu w sprawie ustanowienia inspektorów plantacyjnych w każdem województwie, wystosowano odezwę do departamentu samorządowego M. S. Wewn. Otrzymano stamtąd odpowiedź, że utworzenie tych stanowisk jest w obecnych warunkach jeszcze nieaktualne, pismo jednak przesłano z przychylnym wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ogłoszenia drobne

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Kres wędrówki". Teatr Mały „Wszystkie prawa zastrzeżone". Teatr Kameralny „Nora" Ibsena z Grywińską Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Małe kobietki". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka", Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy. Europa (Nowy Świat 63) „Malowana zasłona" z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) „Mężczyźni do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

— ooo —

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA
Wielki Piątek, dn. 19 kwietnia

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.25 D. c. muz. (pł.). 7.45 Program. 7.50 Wskaz. prakt. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Koncert Tria Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dzien. połudn. 13.05 J. Haydn: „Siedem słów Zbawiciela"— Kwartet smyczkowy. 13.50 Wiad. o eksp. pols. 13.55 Przegl. giełd. 14.00 Przerwa. 15.45 Muzyka religijna. 16.30 „Legenda o jaskółce" — opowiadanie dla dzieci. 16.45 Śpiewy religijne (pł.). 17.00 „Dyskutujmy na temat pracy i człowieka". 17.15 Recital organowy. z Kons. Warsz. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Fragment słuchowiskowy p. t. „Święty Boże"— Jana Kasprowicza. 18.30 Konc. rekl. 18.45 Chorały J. S. Bacha (pł.). 19.05 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Sport. 19.35 Kwartet smyczkowy (pł.). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert religijny ze Lwowa. 21.30 Dzien. wiecz. 21.40 „Gołębie— klejnoty przedmieścia". 21.45 Koncert z Krakowa. 22.15 „Wiersze wielkopiątkowe". 22.30 Koncert Chóru „Lutnia". 23.00 „Nauki wielkopostne": „O przebaczeniu". 23.15 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.20 „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Sobota, dn. 20 kwietnia

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Muzyka (pł.). 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.05 Koncert małej orkiestry P. R. 13.45 „Nasz handel morski". 13.50 Wiad. o eksporcie pol. 13.55 Przegląd giełd. 14.45 P. Czajkowski: Trio fortepianowe. 15.30 „Skrzynka techniczna". 15.45 Zapomniane pieśni Wielkopostne. 16.40 „Miasta i miasteczka" (Tr. z Krakowa). 16.55 Utwory na wiolon. 17.15 „Śmierć i Zmartwychwstanie" (Tr. ze Lwowa). 17.30 Nagrania na płytach. 17.45 Teatr Wyobraźni. 18.15 „Rozmowa dzwonów". 18.40 Muzyka religijna. 19.05 Program. 19.15 „Przegląd wydawnictw". 19.25 „Życie art. i kul. stolicy". 19.30 Recital fortepianowy. 19.50 Pielgrzymka po grobach. 20.00 Tr. naboż. resurek. z Katedry św. Jana. 20.45 Alleluja. 21.00 Koncert dawnej muzyki. 22.00 „Wielkanoc w mojem miasteczku". 22.15 ....„Aż ślinka idzie"... 23.00 Muzyka lekka (pł.).

WARSZAWA
Sobota, dn. 20 kwietnia

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 13.50 Wiad. bież. 13.55 Życie artyst. i kultur. Śląska. 19.05 Program. 19.15 A. Fierla: „Rezurekcja". 19.25 Chwilka społeczna.

KRAKÓW: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 14.45 Czajkowskiego: Trio fortep. A-moll, op. 50. 16.40 Pogadanka z cyklu „Miasta i miasteczka", p. t. „Aktualności krakowskie". 17.30 Najnowsze nagrania na płytach. 18.45 „Rozmowa dzwonów" — (Z Krakowa: dźwięki królewskiego dzwonu „Zygmunt" z Wawelu). 18.35 Muzyka religijna z płyt. 19.15 Program. 19.15 „Wśród czasopism literacko - artystycznych". 19.25 Sport.

LWÓW: 7.45 Program 7.50 Wskazówki praktyczne. 12.05 Muzyka R. Wagnera (pł.). 14.00 VII Symfonja L. van Beethovena (pł.). 17.15 „Śmierć i zmartwychwstanie wszechświata". 17.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych „Płomyk". 18.15 Bicie dzwonów rezurekcyjnych ze wszystkich radjostacyj. 18.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 18.45 Płyty. 19.05 Program. 19.15 „Pamiętne Wielkanoce Lwowa". 19.25 Silva rerum i życie artystyczne. 23.00 Muzyka lekka z płyt.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 13.50 Wiadom. gospod. 13.50 Przegląd giełdowy. 14.00 „Fortepian, organy, skrzypce" (pł.). 18.15 „Rozmowa dzwonów" — transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych ze wszystkich rozgłośni P. R. 19.05 Program. 19.25 „Życie artyst. i kultur.".

POZNAŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 12.05 Beethoven. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Utwory organowe J. S. Bacha. 14.25 Chór sykstyński (pł.). 18.15 Rozmowa dzwonów. Transmisja bicia dzwonów rezurekcyjnych z wszystkich rozgłośni polskich. 18.35 „Co znaczą nazwy: Poznań, Bydgoszcz, Inowrocław, Września, Wolsztyn". 18.45 Życie kultur., art. i społ. Poznania. 18.50 Chopin (pł.). 19.05 Program. 19.15 „Pierwiastki greckie w obrzędowości Wielkiejnocy".

TORUŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki praktyczne. 13.55 Przegląd giełdowy. 18.35 Muzyka religijna (pł.). 18.45 Życie kult., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.50 Muzyka poważna z płyt. 19.07 Program. 19.15 D. c. muzyki poważnej. 19.25 Chwilka społeczna.

WILNO: 7.45 Program. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 12.05 Muzyka religijna (pł.). 18.15 Pogadanka muzyczna. 18.35 Drobne utwory skrzypcowe (pł.). 19.05 Program. 19.15 Co się dzieje w Wilnie. 19.25 Życie artyst. i kultur. miasta.

Skrzynki pocztowe
po wsiach

Władze pocztowe rozpoczęły instalowanie skrzynek pocztowych po wsiach. Podjęta akcja zmierza do zaopatrzenia gromad wiejskich w skrzynki, znaczki i druki pocztowe.

Zawierane są umowy z sołtysami, którzy za odpowiednią prowizję zobowiązują się do pośredniczenia w sprzedaży znaczków i druków pocztowych oraz do opróżniania skrzynek, zawieszonych na budynkach sołectw.

Gromady wiejskie zapotrzebowały dotychczas 3250 skrzynek pocztowych.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 18 kwietnia

Dewizy: Belgja 89.85, Gdańsk 173.06, Holandja 358.10, Londyn 25.68, Nowy Jork (kabel) 5.31, Oslo 129.25, Paryż 34.97, Praga 22.15, Szwajcarja 171.61, Stokholm 132.65, Włochy 44.10, Berlin 213.60. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.29¾. Rubel złoty — 4.66½. Dolar złoty — 9.07. Rubel srebrny — 1.74; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.83. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. 198.00—197.75. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. 25.66.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 45.10; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.00—67.25 (w proc.); 4 proc. państw. premjowa dolarowa 53.75; 5 proc. konwersyjna 67.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 62.00; 8 proc L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. ziemskie 48.50; 4.5 proc. L. Z. ziemskie 59.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 59.50—60.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 62.50.

Akcje: Bank Polski 88.50—88.25. Starachowice 16.50. Tendencja dla pożyczek państw. i listów zastawnych przeważnie mocniejsza. Obroty akcjami małe. W obrotach pryw. pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 90.75 (w proc.); 7 proc. śląska 72 i jedna ósma (w proc.); 7 proc. m. st. Warszawy 71.00 (w proc).

Wielki pożar

LUBLIN, 18.4. (PAT). Wczoraj około godz. 4 rano w osadzie Baranów w pow. puławskim wybuchł pożar w domu niejakiego Seidentraegera. Ogień przeniósł się wkrótce na okoliczne domy, zamieszkałe przeważnie przez ubogą ludność żydowską. Mimo akcji ratunkowej kilku straży ogniowych 71 domów wraz z rzeczami mieszkańców spłonęło doszczętnie. Straty materjalne są b. duże.

Ruch pogański w Niemczech
liczy obecnie do miljona zwolenników

Poruszony niepokojącemi wieściami o militaryźmie i zbrojeniach niemieckich, świat zbyt mało zdaje sobie sprawy z innego jeszcze niebezpieczeństwa, którego źródłem stają się nacjonalistycznie nastrojone Niemcy. Hitlerowski „Mein Kampf" stał się dla Niemców nietylko nowym kodeksem niemieckiej myśli politycznej, ale także nową bibiją, na której fanatycy ruchu pragną oprzeć całość życia, nie cofając się przed usiłowaniem objęcia swemi wpływami nawet dziedziny religji. Stąd powstała idea upaństwowienia zjednoczonych kościołów protestanckich, stąd nieustająca walka z katolicyzmem, stąd wreszcie, jako najbardziej radykalna forma, dążenie do stworzenia religji „stuprocentowo niemieckiej".

Wyrzekanie się chrześcijaństwa i nawrót do pogaństwa nie jest w Niemczech objawem nowym. Istniał już przed przewrotem hitlerowskim pogański ruch, propagowany przez generała Ludendorffa i jego osławioną małżonkę, prawdziwego rozmachu pogaństwo niemieckie nabrało dopiero za rządów Hitlera.

Latem roku ubiegłego odbył się w Eisenach pierwszy walny zjazd pogan, na którym obrano przywódcą ruchu dr. Wilhelma Hauera, profesora Uniwersytetu w Tybindze. Odtąd, uzyskawszy już silniejsze podstawy organizacyjne, ruch pogański niemiecki poczyna się gwałtownie rozwijać, licząc dziś do **miljona zwolenników**, głównie w szeregach S. A. i S. S., i stając się tak poważnym, że już nietylko katolicy, ale i liberalni protestanci zmuszeni są podjąć przeciw niemu gwałtowną walkę.

Czem jest i do czego dąży nowoczesne pogaństwo niemieckie, wyjaśniają świeżo opublikowane zasady, opracowane przez jednego z przywódców ruchu dr. B. Loewe. Ujęte w 25 punktów, brzmią one, według monachijskiego korespondenta londyńskiej „Morning Post", w ustępach najbardziej charakterystycznych jak następuje:

„Miano pogan nie jest dla nas obelgą, ale zaszczytem. Dumni jesteśmy ze swej wiary niemieckiej, z naszego pogaństwa nordyckiego. Rzym i Palestyna nie są już dla nas miejscami świętemi; znamy jedną tylko ziemię świętą, t. j. Niemcy... Życie daje trzy wielkie moce: walkę, pracę i miłość, a każda z nich w założeniu jest święta. Kochamy walkę, gdyby bowiem walka zginęła w świecie, oznaczałoby to koniec wszelkiej radości żywota... Młodzież niemiecka znajduje dziś moralne podstawy życia nie w Biblji, lecz w poczuciu dziedzictwa narodowego i w wierze w Niemcy. Nie skasujemy świąt chrześcijańskich, lecz powrócimy im znowu pogański charakter. Wielkanoc np. jest obchodem czysto niemieckim i nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem. Natomiast uroczystość św. Ducha wzbudza wątpliwości, któż bowiem myśleć będzie o Piotrze i jego towarzyszach, gdy ptactwo śpiewa a natura stroi się w kwiaty? Dla naszych uroczystości nie potrzebujemy świątyń ani kapłanów. Ojciec rodziny, przyjaciel, dowódca oddziałów szturmowych albo dostojnik czarnej gwardji lepiej je poprowadza niż kapłan... Chrześcijańskie obrzędy wprowadzone zostały w dobie późniejszej. Politycznie, społecznie i religijnie złączone bractwo niemieckie wprowadzi zapewne w przyszłości zamiast chrześcijańskiego bierzmowania czy konfirmacji wspaniałą uroczystość Trzeciej Rzeszy, podczas której młodzież hitlerowska wstępować będzie do oddziałów szturmowych. Naród niemiecki nie potrzebuje Biblji. Pisarze niemieccy i niemieccy wielcy mężowie, jak Fryderyk Wielki, Goethe i Schiller, Hoelderlin i Nietzsche, nie byli chrześcijanami, a wierzyli w życie, naturę i siłę ducha niemieckiego. Religja chrześcijańska dostała się do Niemiec drogą walki i przymusu do tego obcego, żydowskiego wyznania. Wierzymy w Boga, ale w Boga, który nam objawia się we krwi i świadomości. Wierzymy w zjednoczone i święte Niemcy pod znakiem swastyki, który to symbol wieść nas będzie w wiecznym boju światła przeciw ciemności, zarówno do żywota jak i pełnej chwały śmierci".

„Morning Post", omawiając niemiecki ruch pogański pisze, że brak w tej koncepcji sfanatyzowanych hitlerowców nawet **poczucia humoru. Ruch ten byłby komiczny, gdyby nie to, że ci derwisze niemieccy, kalecząc zdrowy rozsądek narodu, mogą zatrutemi strzałami ranić również i inne narody.** Z tem, ponieważ grozi to nam wszystkim, liczyć się trzeba poważnie. (KAP).

Niepożądana konkurencja
lodziarń włoskich

BYDGOSZCZ. 18.4 (kor. wł.). W tych dniach odbyło się w Bydgoszczy zebranie właścicieli cukierń i kawiarń, **na którem rozważano** środki walki z lodami włoskiemi. Akcja ta łączy się z akcją ogólnopolską cukierników, którzy starają się bronić przed niepożądaną konkurencją włoską. Cukiernicy oświadczają, że lody, wyrabiane przez nich, nie są ani gorsze, ani droższe od włoskich, a działalność właścicieli lodziarń włoskich przez zatrudnianie obcych fachowców pozbawia zarobków fachowców polskich i posiada charakter niepożądany z punktu widzenia gospodarki narodowej. Zyski z przemysłu i handlu lodziarskiego włoskiego nie pozostają w kraju, gdyż właściciele lodziarń, Włosi, albo przyjeżdżają do Polski tylko na sezony, względnie po kilku latach z uzbieranemi kapitałami wyjeżdżają z Polski. U nas, jak i w szeregu innych państw, istnieją przepisy o ochronie rynku pracy i rodzimego przemysłu. Dziwić się należy, że właściwe urzędy **przez wydanie** Włochom odpowiednich zezwoleń utrudniają przez to egzystencję polskich placówek. W tej sprawie cukiernicy zamierzają złożyć odpowiednią petycję. W związku z powyższem cukiernicy polscy organizują w końcu kwietnia r. b. w Poznaniu ogólnopolski zjazd cukierników, na którym sprawy konkurencji lodów włoskich będą szeroko rozważane.

Delegacja kolejarzy
w Ministerstwie Komunikacji

Delegacja pracowników kolejowych interwenjowała w Ministerstwie Komunikacji w kilku aktualnych kwestjach pracowniczych.

Domagano się skasowania świętówek we wszystkich działach służby kolejowej lub też ograniczenia ich do 1 dnia w miesiącu. W odpowiedzi usłyszano, iż sprawa całkowitego zniesienia świętówek napotyka na trudności ze względów budżetowych, Min. Komunikacji zdąża jednakże do możliwego ograniczenia redukcji dni pracy.

W opracowaniu znajdują się nowe przepisy, normujące dodatki nocne oraz regulujące sprawę urlopów wypoczynkowych kolejarzy.

W kwestji dodatkowych badań lekarskich emerytów kolejowych i odbierania im doliczonych lat służby z uwagi na poprawę zdrowia, uzyskano zapewnienie, iż Min. Komunikacji nie zamierza przeprowadzać nadal tego rodzaju badań emerytów.

Zaciąg ochotniczy
do KOP-u

Korpus Ochrony Pogranicza na podstawie rozporządzenia M. S. Wojsk. przyjmuje ochotników do piechoty, kawalerji i saperów. W roku obecnym zaciąg ochotniczy obejmie roczniki 1915, 1916 i 1917.

Wprawdzie ochotnik w K. O. P.-ie odbywa w piechocie obowiązkową służbę czynną o pół roku dłużej, niż w wojsku, jednak dalsza służba w K. O. P.-ie daje mu inne przywileje. Korpus Ochrony Pogranicza uzupełnia kadrę podoficerów zawodowych w pierwszym rzędzie ochotnikami.

Ochotnik, posiadający wykształcenie 7-miu klas szkoły powszechnej lub wykształcenie kilku klas szkoły średniej, ma duże szanse na uzyskanie stanowiska podoficera nadterminowego, a następnie zawodowego, i może liczyć na szybszy awans. Przy odpowiednich kwalifikacjach może skończyć oficerską szkołę dla podoficerów w Bydgoszczy. Specjalne warunki służby granicznej dają możność ponadto zdobycia odznaczeń i nagród.

Uposażenie podoficerów w K. O. P.-ie jest lepsze, niż w wojsku, gdyż zawiera t. zw. dodatek graniczny. Już nadterminowy w K. O. P.-ie otrzymuje miesięcznie żołdu 60 zł. 10 gr., nie licząc bezpłatnego mieszkania, umundurowania oraz wyżywienia.

Szczegóły warunków przyjmowania ochotników do K. O. P.-u można otrzymać w Powiatowych Komendach Uzupełnień, w których także należy składać podania o przyjęcie, do dnia 1-go maja r. b.

Nagrody m. st. Warszawy i
Reorganizacja Opieki Społecznej
na warsztacie Tymczasowej Rady Miejskiej

W ubiegły wtorek odbyło się plenarne posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajdowały się dwie ważne sprawy, a mianowicie: statutu nagród: naukowej, artystycznej, literackiej i muzycznej m. st. Warszawy, oraz sprawa podziału stolicy na okręgi i obwody opiekuńcze, co łączy się z reorganizacją opieki społecznej.

Statut nagród został ujęty w ten sposób, że, poczynając od r. 1935, corocznie przyznaje się nagrody za całokształt działalności autora na polu naukowem, artystycznem, literackiem i muzycznem. Nagroda nie może być podzielona na części, a zaniechanie przyznania jej w którymkolwiek roku może nastąpić na wniosek sądu konkursowego w decyzji prezydenta miasta. W wypadku tym przyznanie nagrody przenosi się na rok następny.

W skład sądu konkursowego wchodzą: prezydent miasta lub jego zastępca jako przewodniczący, dwie osoby wybrane przez Radę Miejską spośród jej członków lub spoza jej grona, jeden przedstawiciel Wydziału Oświaty i Kultury oraz trzy imienne zaproszone osoby spośród wybitnych osobistości, zależnie od nagrody mogą być zgłaszane sądowi wyłącznie przez samych sędziów, na piśmie z podaniem motywów. Sąd konkursowy rządzi się specjalnym regulaminem, który m. in. mówi, że uchwały zwykłe zapadają większością głosów obecnych sędziów. Wrazie równości głosów przeważa głos przewodniczącego.

Nagrody m. st. Warszawy mogą być przyznane temu samemu autorowi, nie wcześniej jednak, niż po upływie 8 lat. Wysokość nagród, poczynając od r. 1935, będzie ustalana corocznie przez Zarząd Miejski i wstawiana do budżetu Wydziału Oświaty i Kultury. Ogłoszenie nazwiska laureata nagrody miejskiej nastąpi w dniu 11 listopada każdego roku, w rocznicę odzyskania niepodległości, a wręczenie dyplomu najpóźniej w ciągu m-ca listopada na posiedzeniu Rady Miejskiej.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Następnie Tymczasowa Rada Miejska zajęła się wnioskiem Wydziału Opieki społecznej, dotyczącym podziału miasta na okręgi opiekuńcze, będące terenem działania opiekunów społecznych. Okręgów opiekuńczych ustanowiono 9. Pozatem przyjęto podział okręgów opiekuńczych na 276 obwodów, z których każdy posiada swego opiekuna.

Na opiekunach społecznych spoczywa obowiązek wykonywania zadań opiekuńczych w powierzonym terenie. Zarządzenie to ma na celu zapewnienie opieki ludności, która tej opieki nie posiada zarówno spowodu braku fachowych pracowników społecznych, zatrudnionych przez gminę, jak i spowodu znacznej nieraz odległości od siedziby gminy. Opiekuni społeczni nie będą jedynie wykonawcami zadań opiekuńczych, lecz będą raczej ochotnymi współpracownikami ośrodków zdrowia i opieki, ofiarowując swą pomoc dla sprostania nawału cisnących się zadań. Dlatego też uznano za stosowne, że okręgi opiekuńcze muszą być identyczne z okręgami miejskich ośrodków zdrowia i opieki. Ponieważ miejskie ośrodki opieki i zdrowia opierają swoją organizację pracy terenowej na podziale okręgu na obwody policyjne, przeto tenże sam podział zastosowano przy organizacji pracy opiekunów obwodowych.

Liczba opiekunów obwodowych określa się więc sama przez się przez liczbę obwodów policyjnych w danym okręgu. Liczba opiekunów obwodowych w każdym okręgu będzie dochodziła do trzydziestu, jest więc dość pokaźna i gdyby praca ich nie była ujęta w pewną organizację, łatwo mógłby się odbić na niej ujemnie brak jednolitości i porozumienia wzajemnego. Te względy podyktowały zakreślenie ram organizacyjnych przez wyznaczenie opiekuna okręgowego i nadanie mu roli przewodniczącego i kierownika pracy opiekunów obwodowych powierzonego mu okręgu opiekuńczego.

Rozporządzenie
O zaległościach podatkowych
będzie wkrótce ogłoszone

Jak słychać jeszcze przed świętami Wielkanocnemi ogłoszone będzie rozporządzenie ministra Skarbu o ulgach w zaległościach podatkowych. Rozporządzenie dotyczyć ma zaległości w podatkach: gruntowym, przemysłowym, dochodowym, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych, oraz podatku wojskowego.

Ograniczenia prawne
na obszarze warownym Wilno

Weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, wprowadzające szereg ograniczeń prawnych w obszarze warownym Wilno.

Bez zezwolenia władzy wojskowej zabronione jest wznoszenie nowych budowli oraz usuwanie lub zmiana istniejących, jako to: budynków mieszkalnych, gospodarczych, przemysłowych i społecznych. Ograniczenie obejmuje również kościoły, dzwonnice, teatry, szkoły, zakłady lecznicze. Wzbronione jest, również bez zgody władzy wojskowej dokonywania nowych budowli podziemnych lub zmiana istniejących piwnic, tuneli, studzien, zbiorników, sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, sieci telefonicznej lub telegraficznej podziemnej i napowietrznej.

Zakładanie nowych ulic lub dróg w obszarze warownym Wilno odbyć się może tylko za zezwoleniem władz wojskowych. To samo dotyczy zalesiania i zadrzewiania terenu oraz badów, powodujących trwałą zmianę powierzchni, jak np. kamieniołomy, kopalnie gliny lub piasku.

Cudzoziemcy i cudzoziemskie osoby prawne lub posiadające w składzie swych władz cudzoziemców oraz obywatele polscy skazani za zbrodnię stanu, uzyskać muszą zezwolenie władz wojskowych na nabycie wszelkich nieruchomości w obszarze warownym Wilno. Wyjątek w tej mierze stanowi jedynie spadkobranie na mocy testamentu lub ustawy.

Program sportowy „Tygodnia Poznania"

W związku z „Tygodniem Poznania" ustalono następujący program imprez:

28 kwietnia o godz. 11.30 na Stadjonie Miejskim Ogólno-Polskie Zawody Lekkoatletyczne i Jubileuszowy Ogólno-Polski Bieg na Przełaj.

1 maja o godz. 20 na Stadjonie Miejskim Sensacyjny Mecz Piłkarski przy świetle elektrycznem: Warta — Reprezentacja klasy A.

2 maja o godz. 10 po raz pierwszy w Polsce Międzymiastowe Zawody Lekkoatletyczne szkół średnich — Poznań — Bydgoszcz — Ostrów — Leszno — Rydzyna — Toruń — Rawicz — Kościan.

3 maja o godz. 10 Zawody Lekkoatletyczne Pań, Łódź — Poznań AZS z udziałem mistrzyni świata Wajsówny i innych na Stadjonie Miejskim.

3 maja o godz. 20 Międzymiastowe Zawody Bokserskie o puhar wędrowny na Stadjonie Miejskim.

4 maja o godz. 17—20 Finisz Ogólno - Polskiego Zjazdu Gwiaździstego przy Ogrodzie Zoologicznym.

5 maja o godz. 15 Akrobacje na szybowcach, akrobacje lotników polskich i zagranicznych, pokaz wirówca (autogira) skoki ze spadochronem, wyścigi powietrzne, tanie loty dla publiczności. Lotnisko Cywilne. Odjazd autobusów z pod pomnika Kościuszki.

5 maja o godz. 17 Międzynarodowy Mecz Piłkarski jednej z najsilniejszych drużyn w Europie Czechie-Karlin, Praha — Warta, Poznań, Stadjon Miejski.

28 kwietnia 3 i 5 maja Wyścigi Konne z totalizatorem, Ławica. Szczegóły w afiszach na słupach reklamowych.

Na ekranach

Premiery świąteczne

„GOLGOTA" W KINIE „FILHARMONJA"

Film J. Duviviera, wykonany przez nową, wielką wytwórnię „Ichtys-Film", założoną we Francji i mającą za zadanie produkcję filmów, zgodnych z duchem katolicyzmu, jest już drugą próbą po „Królu Królów" Cecila B. de Mille'a stworzenia misterjum religijnego, obrazującego życie i śmierć Chrystusa.

Od „Króla Królów" — „Golgota" różni się zakresem treści — akcja obejmująca ostatni tydzień życia Chrystusa, od Niedzieli Palmowej do Zmartwychwstania, jest przeniesieniem na ekran typowej treści wielkopostnego pasyjnego misterjum.

Na ekranie jednak zanikła ujmująca prostota pasyjnych widowisk, a to wszystko, co może dać ekran, więc: tłumy statystów, szerokie tło, rozmach inscenizacji — zamieniło liturgję misterjum we wspaniały, za wspaniały, fresk historyczny.

To określenie wypacza istotę ujęcia tematu przez reżysera. Duvivier bardzo wiele momentów potraktował realistycznie, tak, jakby chciał ożywiać minione wydarzenia z odległej przeszłości. W ten sposób w zasadniczem ujęciu filmu Duviviera nie różni się np. od „Ben Hura", czy „Kleopatry". W tem tkwi główny błąd.

Realizm prowadzi np. do takich scen, jak scena wypędzania przekupniów ze świątyni. Przez bramy i podwórce uciekają stada bydła, a na tle wrzaskliwego zamętu, bijatyki, kłótni — widać postać Chrystusa, smagającego kupczących. Przy każdym innym filmie możemy poddać się złudzeniu rzeczywistości, w scenach z życia Chrystusa osiągnięcie złudzenia jest niemożliwe — jest to treść zbyt nam znana, przeżywana zbyt osobiście, ażeby uwierzyć w akcję, rozgrywającą się na ekranie. Jedyna droga, to oderwanie się od realizmu, zachowanie pewnej hieratyczności, liturgji — stworzenie raczej obrzędu, niż przedstawienia. Bliższy był już tego „Król Królów", mimo swych licznych wad, Cecil B. de Mille unikał ryzykownego wprowadzania postaci Chrystusa, a kiedy było to już konieczne, umiał otoczyć ją atmosferą poezji. Chrystus Duviviera jest o wiele bardziej uczłowieczony. Niekiedy wywołuje to wielkie wrażenie (Chrystus po biczowaniu), ale naogół jest przykre, tembardziej, że aktor głosowo nie jest szczęśliwie dobrany, a francuski dialog (tylko hebrajski!) jest najnieszczęśliwszym pomysłem. Mimo przygotowania filmu przez sfery katolickie, dzieje Męki Pańskiej niemal po renanowsku zhistoryzowano — Chrystus z „Króla Królów" jest Bogiem prostaczków i dzieci, u Duviviera — ofiarą prześladowań Sanhedrynu.

Filmowi Duviviera nie brak jednak zalet: wjazd Chrystusa do Jerozolimy, sceny u Heroda, zdjęcia nieba w czasie burzy w chwili śmierci na krzyżu stoją na b. wysokim poziomie artystycznym. Gdyby to był film o temacie czysto historycznym, możnaby mu dać jaknajwyższą ocenę; tak, jak jest, niesposób przemilczeć wszystkich zastrzeżeń. Pracę Duviviera trzeba krytykować, ale trzeba także i uszanować: w rozmachu i w zamierzeniach film jest niewątpliwie niepospolity i na tle przeciętnej produkcji stanowi takie wydarzenie, że każdy powinien go obejrzeć.

„MAŁE KOBIETKI" W KINIE „ŚWIATOWID"

Sfilmowanie popularnej na całym świecie powieści L. Alcott p. t. „Małe kobietki" było niełatwem zadaniem. Kto czytał książkę, dla tego dzieje „małych kobietek" są krainą poezji i wspomnień dzieciństwa i film może go rozczarować, kto zaś nie zna ulubionej powieści dzieci Europy i Ameryki, tego ta bezpretensjonalna historyjka w stylu „Ani z zielonego wzgórza" może znudzić. Powiedzmy sobie bez sentymentów: akcja jest właściwie nikła i nie daje wiele sposobności do wydobycia walorów czysto filmowych. Jedyny więc sposób, to ucieleśnienie całego czaru i uroku „Małych Kobietek" w nich samych, a więc obsadzenie ról Józi, Małgorzaty, Elżuni i Amelji przez cztery aktorki, nietylko świetne, ale mające wrodzony wdzięk prostoty.

Ponieważ udało się to zrobić, film jest naprawdę przemiły, ma wiele świeżości, pięknego uczucia, a swą szlachetną tendencją i subtelnem ujęciem zasłużył sobie słusznie na złoty medal, jakim go nagrodzono.

W kinie „Światowid" towarzyszą mu dobre nadprogramy, z których wyróżnia się przedewszystkiem polski film krajoznawczy. Zdaje się, że wielu widzów z podziwem i po raz pierwszy dowiaduje się o wartościach turystycznych niektórych okolic Polski.

„MĘŻOWIE DO WYBORU" W KINIE „RIALTO"

Nowa, dobra komedja obyczajowa zbliżona w typie do takich filmów, jak np. „Imitacja życia", gdzie o wartości filmu kameralnego, jakby filmowanego teatru, decyduje konsekwentne i efektowne przeprowadzenie akcji, dowcipny dialog i gra artystów. Tutaj trójkąt aktorów stanowią: świetna Joan Crawford, Clark Gable i Robert Montgomery. Zespół jest iście koncertowy i z filmu zrobiono majstersztyk gry, młodzieńczej brawury i dyskretnego humoru.

„IDZIEMY PO SZCZĘŚCIE" W KINIE „EUROPA"

Film à la Kiepura. Gdyby Kiepurę zamienić w kobietę, a jego fenomenalny głos tenorowy w fenomenalny mezzo-sopran, to właśnie mielibyśmy film z Grace Moore, świetną śpiewaczką, grającą rolę gwiazdy operowej w nowym programie kina „Europa". Tradycyjne dania, t. j. śpiewająca Wenecja, sfilmowana opera (tym razem „Carmen" i „Butterfly") przyrządzono wyśmienicie, więc dobrze smakują. Oczywiście, jest to łaskotanie podniebienia — film ma cele wyłącznie rozrywkowe. Ponieważ dobrze im służy, można uczciwie zachęcać do słuchania Grace Moore, a oglądania jej partnera. Na święta — doskonały program.

„TARZAN NIEPOSKROMIONY" W KINIE „MAJESTIC"

Kino „Majestic" dało typowy program świąteczny dla młodzieży, z akcją rozgrywającą się w dżungli, z cudowną małpą, słoniami, lwami i bizonami — wogóle z uruchomionym całym zoologiem. Film jest zrobiony mocno bzdurnie, wspaniale prezentuje się tylko sam Tarzan (Buster Crabbe), godnie współzawodniczący z Tarzanem Weissmüllera. Całość przypomina minione czasy dobrych filmów egzotycznych, od kiedy bowiem film przemówił, uciekł z Afryki i Indyj i zamknął się na cztery spusty w ścianach atelier.

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowała Stajnia „Nałęcz“

Stajnia „Nałęcz“ przezimowała w Warszawie bardzo dobrze. Na koncię stajni jest 17 starszych koni i 4 dwulatki.

Ze starszych wyróżnia się „Wicher III“, który przeważnie biegając w grupach odnosił sukcesy, startował 10 razy, wygrywając 5 razy i 4 razy z miejscem. Ogólna suma wygranych 11.400 zł. Jest to koń pożyteczny, ma zapis do „Hand. Otwarcia“ i prawdopodobnie weźmie udział w tym wyścigu nawet z nienajgorszemi szansami. „Fortissima“, 3-letnią chorowała i karjera jej była znacznie gorsza niż w wieku 2-letnim. Startowała 15 razy, zbytnio oszczędzana przez stajnię nie była. Wygrała tylko dwa razy. W obecnym sezonie należy się spodziewać, że będzie biegać lepiej. „Furiosa“ w ubiegłym sezonie wygrała wyścig sprzedażny i jedną grupę. Klacz mierna. „Bonne Aventure“ — uczestnik zimowego meetingu w Zakopanem, w ubiegłym sezonie na owies nie zarobił, wygrywając tylko skromną sumę 880 zł.

Na czoło 3-letniej generacji wybija się tak pochodzeniem jak i wyglądem syn dobrej „Fatimy“, „Narzan“, który po chorobie nękającą stajnię w ubiegłym sezonie, nie mógł należycie wykazać swych walorów. Możliwe, że w obecnym sezonie zawiedzione nadzieje stajni się ziszczą i odegra on wybitniejszą role między 3-letnią generacją. „Navarra“, duża, ładna, 2-latkiem nie biegała i ujrzymy ją w wyścigu w pierwszych dniach maja. „Garda“ w ub. sezonie eksploatowana przeważnie w sprzedażnych wyścigach, wygrała zaledwie 1620 zł. Obecnie znajduje się w ostatniej grupie, którą prawdopodobnie wygra. „Giovanni“ startował w ub. sezonie dwa razy, jeden wyścig wygrany. Należy się spodziewać po nim poprawy ze względu na pochodzenie. „Lena II“ w zeszłym roku startowała bez powodzenia. W tym roku również więcej nadziei po niej nie należy się spodziewać. „Lala III“ 2-latkiem nie startowała. „Luna“ z pochodzenia po dobrej „Estelli II“, przez zimę znacznie się poprawiła; w ubiegłym sezonie wygrała 4.470 zł. „Loda“ startowała dwa razy w dodatkowych wyścigach w listopadzie, przychodząc z miejscem; oszczędzana, może w tym roku się poprawić. „Lionardo“ przy pięciu startach nic nie wygrał. Wogóle ostatniemi laty przychówek po reproduktorze „Balthazar“ biegał bez powodzenia. Poza „Piratem“ i Casanovem nic wyróżniającego się po „Balthazarze“ nie było. „Lambert“ w ubiegłym roku miał dwa starty bez powodzenia. „Levico“ w ubiegłym sezonie startował pięć razy, przychodząc raz pierwszy, raz z miejscem. „Lexicon“ zadebjutował zimą w Zakopanem, gdzie zajął płatne miejsce.

Konie w ubiegłym roku chorowały, dwulatki więc możliwe, że nie wykazały należytej formy i w tym roku należy spodziewać się wybitnej poprawy. Pozatem gros 3-latków tej stajni ma prawo zaczynać swą karjerę od VI grupy, co jest dużym plusem.

Stajnia posiada cztery 2-latki, które wyglądają bardzo obiecująco. Są to: „Olimp“ („Mah Jong“ i „Hora“). „Orgja“ („Torelore“, „Hulanka“), „Kabina“ („Palü“, „Kriegsarie“) i „Hebe II“ („Palatin“, „Irish Dancer“).

Trenerem stajni jest Dymitr Awdiejew, żokiejem Pasternak, który niezawodnie i na trening mieć będzie duży wpływ. Spodziewaćby się należało, że tak konie jak i żok. Pasternak dojdą nareszcie do należytej formy.

Spis koni stajni „Nałęcz“

4 l. og. gn. Wicher III (Vilars — Galopada) wygr. 11.400 zł.

4 l. kl. gn. Fortossima (Illuminator — Benora) wygr. 4.780 zł.

4 l. kl. c. gn. Furiosa (Illuminator — Frync) wygr. 5.890 zł.

4 l. kl. c. gn. Bonne Aventure (Rheinwein — Blokada) wygr. 880 zł.

3 l. og. gn. Narzan (Mah Jong — Fatima) wygr. 5.350 zł.

3 l. kl. kara Navarra (Torelore — Cis Mol) nie biegała.

3 l. kl. gn. Gazda (Illuminator — Nem Tudok) wygr. 1.620 zł.

3 l. og. gn. Giovanni (Illuminator — Resolute) wygr. 1.800 zł.

3 l. kl. br.-k. Lala III (Parachute — Polly King) nie biegała.

3 l. kl. gn. Luna (Parachute — Estella II) wygr. 4.470 zł.

3 l. kl. kara Loda (Balthazar— Blondyna) wygr. 300 zł.

3 l. kl. gn. Lena II (Balthazar — Fiume) nic nie wygrała.

3 l. og gn. Lianardo (Balthazar—Desdemona) nic nie wygrał.

3 l. og. c. gn.Lambert (Parachute — Manon Lescaut) nic nie wygrał.

3 l. og. gn. Levico (Parachute Braga) wygr. 1.980 zł.

3 l. og. gn. Lexicon (Balthazar —Lex) nie biegał w r. z.

3 l. og. c. gn. Wend (Manton— Wenecjanka) nie biegał.

2 l. og. gn. Olimp. (Mah Jong — Hora).

2 l. kl. gn. Orgja (Torelore — Hulanka).

2 l. kl. kara Kabina (Palü — Kriegsaue).

2 l. kl. gn. Hebe II (Palatin — Irish Dancer).

Aktorka, która nie umie płakać

Ładna i pełna wdzięku aktorka filmowa o jasno-blond włosach, panna Gwen Barrey, otrzymała po wielu trudach i staraniach engagement do Hollywood. Wytwórnia, która zrobiła z nią umowę, spodziewała się, że uczyni z niej pierwszorzędną gwiazdę na firmamencie filmowym. Nadzieje te jednak rychło prysły. Dano jej rolę sentymentalną i wówczas okazało się, że p. Gwen absolutnie nie umie płakać.

„Musi pani płakać“ — oświadczali jej raz po raz zdenerwowani reżyserzy i dyrektorzy, a gdy ani jednej łzy nie mogła z oczu wycisnąć, zerwali umowę. Aktorka nie dała jednak za wygraną, zaskarżyła wytwórnię o odszkodowanie, utrzymując, że nikt nie może zmusić jej do wylewania prawdziwych łez. Wystarczy przecież zupełnie parę kropel gliceryny. Cały świat filmowy w Hollywood oczekuje z napięciem wyniku procesu.

Jak podróżują możni tego świata?

Jedni są skromni, inni kochają się w wystawności

Sposób podróżowania głów koronowanych jest oczywiście rozmaity i zależny od ich upodobań, od troski o popularność, od mentalności danego narodu i t. d. Np. przedostatni cesarz austrjacki Franciszek Józef, który nawiasem mówiąc do końca życia nie uznał samochodu, podróżował pociągiem odpowiadającym wprawdzie wszelkim wymaganiom techniki, ale raczej skromnym. Natomiast Wilhelm II miał pociąg o wiele wspanialszy, gdyż jak wiadomo lubił wystawność. Mało wymagająca jest angielska para królewska. Samochód dworski przywozi króla Jerzego i jego małżonkę na stację, gdzie oczekuje ich nie cały pociąg dworski, ale wagon salonowy przyczepiony do jednego z kursujących normalnie pociągów. Równie skromni są królowie Szwecji i Danji. Zupełnie inaczej odbywał podróże car rosyjski. Pociąg dworski składał się wprawdzie z kilku tylko wagonów wygodnie urządzonych, ale za nim i przed nim jechało kilka innych pociągów, mających zapewnić bezpieczeństwo i dostarczyć wszystko, czegoby monarcha zażądał.

POZŁOCONY I POSREBRZONY POCIĄG

Szach perski zamówił niedawno w Szwecji pociąg odznaczający się niewidzianym dotąd przepychem. Każdy wagon jest opancerzony i zaopatrzony w mechanizm, zapomocą którego w ciągu 15 sekund można hermetycznie zamknąć drzwi i okna. Wszystkie części metalowe są pozłacane albo posrebrzone a klamki zrobione z masywnego srebra. Wagony zewnątrz malowane w pasy popielate i bronzowe są wewnątrz wykładane kosztownym drzewem i obite ciężkim adamaszkiem przerabianym srebrem. Pociąg szacha kosztował majątek nawet według wschodnich pojęć. Szach oczekiwał niecierpliwie na jego przyjazd na granicy swego państwa i kazał się odwieźć do stolicy szwedzkim inżynierom i konduktorom oraz sprowadzonym specjalnie hiszpańskim urzędnikom kolejowym, których niewiadomo dlaczego uważa za najlepszych rzeczoznawców.

PODRÓŻ CESARZOWEJ TSU - SZI

Po zbudowaniu kolei Pekin — Mukden nie mniej wspaniały pociąg sprawiła sobie ostatnia cesarzowa chińska Tsu - Szi, gdy zaś nadszedł z Europy, kazała szesnastu eunuchom zanieść się na dworzec w złotej lektyce. W następnych ośmiu lektykach przyniesiono towarzyszące władczyni damy dworu. Ruch na całej linji na czas podróży cesarzowej wstrzymano, a drogę, którą miała przebyć wysypano złotym piaskiem. Długo namyślano się nad tem, czy lokomotywa może świstać, a technicy drżeli o swoje głowy. Zanim cesarzowa wsiadła do pociągu, mistrz ceremonji zameldował jej, iż wszystko jest w porządku. Srogi ten człowiek chciał koniecznie zastąpić maszynistów i palaczy przy lokomowywie eunuchami i głuchy był na perswazje inżynierów. Dopiero cesarzowa rozstrzygnęła spór rozkazując całej obsłudze przebrać się w stroje mandarynów.

Na rozkaz mistrza ceremonji wszyscy towarzyszący cesarzowej musieli przez cały czas jazdy klęczeć lub stać w postawie pochylonej, że zaś podróż trwała trzy dni byli oni już na drugi dzień zupełnie wyczerpani. Wówczas Tsu-Szi zezwoliła im łaskawie położyć się, ale tylko na podłodze, gdyż spoczywając na ławkach mogliby się znaleźć na tej samej wysokości a nawet może wyżej niż ich władczyni. Mimo, iż pociąg urządzony był z największym komfortem i że znajdowała się w nim obficie zaopatrzona śpiżarnia oraz kilkunastu kucharzy, cesarzowa oświadczyła po powrocie, że w dalszym ciągu będzie używać wyłącznie lektyki, natomiast podwładnym swoim zezwala na podróżowanie koleją.

Niezwykłe bliźnięta

Profesor Piccard zdobywca stratosfery interesuje się wszelkiemi bliźniętami, a sam również jest bliźniakiem. Dowiedział się on, że w Santa Catalina w Meksyku w pewnej rodzinie przyszło na świat dwóch chłopców, z których jeden jest czarny, jak wszyscy prawie Meksykanie, drugi zaś albinosem o białych włosach i czerwonych oczach. Badania wykazały, że matka bliźniąt miała wśród swoich przodków albinosów. Prababka bliźniaków była albinoską. Wyszedłszy zamąż za Meksykanina miała dziesięcioro dzieci. Jedno z nich dziewczynka miała połowę włosów czarnych a połowę białych, jedno oko ciemne a drugie czerwone. Inne dziecko miało wprawdzie oba oczy czarne, ale włosy po połowie czarne i białe. Prof. Piccard bardzo się rodziną tą zainteresował i niedawno odwiedził ją aby zobaczyć te niezwykłe bliźnięta.

Człowiek, który wyłowił 500 trzewików

Sekwana pod Paryżem jest, jak wiadomo, bardzo brudna. Ryby są tam nieliczne, a pozatem syte i niedające się łatwo złowić na przynętę. Paryżanie zaś odznaczają się niezwykłem zamiłowaniem do rybołówstwa i z cierpliwością, godną lepszej sprawy, godzinami całemi siedzą z wędką na brzegu. Do takich zapaleńców należy również niejaki p. Jakób Hebard, który dzięki swemu zamiłowaniu osiągnął niezwykły rekord. Korzystał on z każdej okazji, aby się udać nad Sekwanę i zanurzywszy wędkę, czekał z napięciem na połów. Nie odstraszał go ani deszcz, ani wicher. Od czasu do czasu, gdy poczuł, że coś zaciężyło na wędce, wyciągał ją z triumfem z wody. Jakież było rozczarowanie, gdy u haczyka ujrzał wiszący stary trzewik, których bardzo wiele znajduje się w rzece. Tak mijał dzień za dniem. Niedawno p. Hebard święcił jubileusz 500-nego trzewika, wyciągniętego z wody. Całą tę niezwykłą kolekcję przechowuje w swojem mieszkaniu.

Antoni Marczyński 39)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Dopiero koło godziny 9-ej rano dotarli do szczytu łagodnego wzniesienia. Po jego drugiej stronie, pośrodku doliny leżącej u stóp zachodnich stoków jakiegoś pasma gór Pegu Yoma, a wyglądającej obecnie, jak wielkie jezioro, widać stąd było dwie wyspy, dwie oazy drzew, ocieniających jakieś domki. Dorożkarz wskazał je batem.

— Yung - tan, — rzekł krótko, podciął konia i tanga potoczyła się wartko z góry, aliści w połowie zbocza woźnica zaczął gwałtownie hamować, warcząc przy tem, niczem podrażniony buldog.

— Co tam znowu? — Zosia odwróciła głowę. — Na czem to wisi?

W tem miejscu, gdzie droga miała najostrzejszy spadek wisiał nad nią w powietrzu palmowy liść. Wisiał, jak okazało się niebawem, na drucie, rozpiętym w poprzek drogi, a przymocowanym z jednej strony do pnia palmy, z drugiej do słupa telegraficznego. Gdyby nie ten liść, który zapewne wiatr strącił z drzewa, a jakiś dobry bożek zawiesił nad drogą, rozpędzona dorożka byłaby przebiegła pod wysoko rozpiętym drutem, który byłby zgilotynował woźnicę i Zosię, lub przynajmniej pokaleczyłby im twarze.

— A, łotrowska zasadzka!

Czyjem to było dziełem, Zosia domyśliła się odrazu. Nie zdziwiło ją już, gdy woźnica, który podszedł do palmy, by odwiązać jeden koniec silnego drutu, przyniósł jej kartkę papieru z napisem dość czytelnym, choć nieco rozmazanym skutkiem deszczu: „ZA-PÓŹNO, BIAŁA KOBIETO, JUŻ ZAPÓŹNO!“

— Czekaj, łotrze, mój brat zapłaci ci za wszystko; na to nie będzie zapóźno!

Schowała kartkę do torebki, jako corpus delicti. Dalszy, a zarazem ostatni odcinek drogi był tak zalany wodą, że gdyby nie słupy telegraficzne, według których dorożkarz orjentował się tutaj, tanga byłaby się wykopyrtnęła do głębokiego rowu nie raz, ale dziesięć razy, bowiem droga posiadała tu liczne zakręty. Wreszcie dowlekli się do farmy, zajechali przed werandę domu mieszkalnego.

— Ach, prawda, byłabym zapomniała! — Zosia szybko ściągnęła sobie z ramienia opaskę z krepy i wsunęła ją do kieszeni. Do ukończenia terminu żałoby po ojcu brakował jeszcze pełny tydzień, lecz nie chciała witać się z bratem w tej opasce; już dawno umyśliła sobie, że ją zdejmie na ten radosny dzień. — Janku! — zawołała głośno. — Janku!

Dorożkarz kolejno odwiązywał jej walizy i przenosił je na werandę. Poszła za nim, nacisnęła klamkę drzwi wiodących do wnętrza domu, ale nie ustąpiły, były zamknięte na klucz.

— Niema go w domu? Może wyjechał po mnie do Rangun i minęliśmy się w drodze? — zaniepokoiła się.

Nadbiegło kilkoro dzieci, za niemi przyszli starsi i tłum gapiów rósł bardzo szybko. Spowodu ulewy, nie było dziś żadnej roboty w polu, wszyscy pracownicy plątali się wśród budynków farmy i wszyscy spieszyli obejrzeć białą kobietę, która zawitała w to pustkowie. Dla takiego widowiska warto było moknąć na deszczu nawet pół dnia. Lecz dogadać się z nimi Zosia nie zdołała, ani z ich przełożonym, Chińczykiem, który zjawił się naostatku i zarzucił ją pytaniami w jakimś nieznanym jej języku.

— Czy nikt z was nie mówi po angielsku? — zawołała. — English! English! — dodała kilka razy z niciskiem.

Wreście zrozumieli. Poszwargotali pomiędzy sobą, ktoś wymówił imię „Szautana“ i zaraz cały tłum zaczął jej powtarzać. Chyńczyk, wyglądający na ekonoma, czy karbowego, skinął głową aprobująco.

— Szautana lau! — rozkazał. (—Przyprowadźcie Szautunę.—).

Cała dzieciarnia pomknęła na wyścigi w stronę niezbyt odległego domku i powróciła niebawem, wiodąc wezwaną. Była to mała, szczupła kobietka w wieku trudnym do określenia; mogła mieć równie dobrze 25 lat, jak i dwa razy tyle, kolorowe kobiety starzeją się tak szybko. Niegdyś musiała być bardzo urodziwą, świadczyły o tem rysy twarzy porytej już zmarszczkami, obecnie tylko jej oczy, podłużne, oprawione cudnie zachowały dawne piękno i dawną energję. Podczas gdy inni tubylcy nie śmieli zbliżyć się do białej pani ani na dziesięć kroków, Szautana śmiało weszła na werandę i stanęła naprzeciw przybyłej.

O, pani mówi po angielsku,— ucieszyła się Zosia. — Nareszcie!

— Mówię, byłam uczennicą misjonarzy. A kto pani jest? Jak brzmi pani nazwisko?

— Jestem siostrą tutejszego zarządcy, pana..

— Pani nazwisko! — wrzasnęła Szautana, tupnąwszy aż zadudniło na werandzie. Podeszła jeszcze bliżej, zmarszczyła brwi. — Mówi pani, czy nie?!

— Nazywam się Halska.

— Żaden pan Halski tu nie mieszka, ani nie mieszkał nigdy.

— Wiem o tem. Mój brat nazywa się Jan Bortolotti.

Tłum gapiów przysłuchiwał się w milczeniu tej rozmowie, ale chyba niewiele z niej zrozumiał, lub wogóle nic. Zato gdy padło nazwisko „Bortolotti“, zafalował, ożywił się i rozgadał w swojej dźwięcznej mowie, złożonej z jednosylabowych wyrazów, jak chiński język.

— To dziwne — rzekła Szautana, mrużąc oczy w sposób niewróżący nic dobrego; — że siostra ma inne nazwisko, a brat inne. Bardzo dziwne!

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat. dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu“ zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.